Rok. 1871. Kraków, środa 1 marca. Nr. 49.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiérsz .... 8 centów.
W każdém następném umieszczeniu wiérsz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Przedpłata na dziennik KRAJ.

w miejscu:
na marzec . . . . . 2 złr.
od 1 marca do 30 czerwca 7 złr.

z przesyłką pocztową:
na marzec . . . . . 2 złr. 25 c.
od 1 marca do 30 czewca 8 złr.

Krwią i żelazem.

Od czasu jak żelazny hrabia stojący na czele rządu pruskiego wygłosił zasadę, że krwią i żelazem powinny Niemcy stworzyć dzieło jedności, Europa widzi już trzeci akt wielkiéj trajedji dziejowéj: zjednoczenia Niemiec.

Pierwszy akt odbył się w Szlezwiku i przyniósł Niemcom a raczéj Prusom nietylko niemiecką Holzację, ale i duński Szlezwik, a był zarazem introdukcją drugiego aktu tj. wojny austrjacko-pruskiéj, w któréj Prusy usunęły współzawodnika w Niemczech, Austrją i spłaciły jéj dług wdzięczności za przymierze przeciw Danji.

Tak jak pierwsze dwie wojny były ze sobą w związku, tak téż i trzecia wojna wynikła z poprzednich.

Jedności niemieckiéj stała na przeszkodzie Francja, trzeba było zatém i tę przeszkodę usunąć.

Nie wchodzimy w to, kto wywołał ostatnią wojnę, była ona koniecznością historyczną, która prędzéj czy późniéj nastąpić musiała wobec prądu, jaki ożywiał narody francuzki i niemiecki. Wśród osłupienia, jakie wywołały w Europie zwycięztwa pruskie, zjednoczenie Niemiec pod egidą Prus odbyło się bez najmniejszego protestu ze strony nawet, która najwięcéj w tym akcie była interesowaną.

W skład nowych Niemiec wejdą dwie francuzkie prowincje, które jeszcze w ostatniéj chwili protestowały przeciw temu wcieleniu do wstrętnego im organizmu państwowego.

I jakże przypuszczać można, że Francja, która jest bezwątpienia pobitą i zniszczoną, ale nie rozbitą, zechce na długo znosić taki stan rzeczy i zapomnieć wszystkiego złego, które doświadczyła w ostatniéj wojnie.

Prusy we własnych dziejach mają przykład, jak najokropniejszy upadek może być wstępem do odrodzenia.

Czemuż to w znacznéj części zawdzięczają Prusy dzisiejszą swą wielkość, jeżeli nie owéj okropnéj klęsce zaczętéj pod Jeną, a zapieczętowanéj traktatem Tylżyckim. Prusy wtedy straciły prawie połowę posiadłości i zredukowane zostały na stanowisko państewka mającego trzy miljony mieszkańców, wycieńczonego wojną i srogą kontrybucją wojenną.

A w sześć lat potem, któż to głównie przyczynił się do upadku porażonego w Moskwie cesarstwa francuzkiego, jeżeli nie te same Prusy, któż w roku 15tym wyrósł znów na państwo pierwszorzędne? Zaiste, jeżeli trzymiljonowe ubogie Prusy potrafiły téj sztuki dokazać, tém prędzéj dokaże jéj 35 miljonowa jednolita Francja, a nasiona nienawiści rzucone w dzisiejszéj wojnie, mogą być zasiewem Medei, rodzącym uśpione siły narodu francuzkiego, które tyle razy tak groźnie dały się uczuć Europie. Jedyném hasłem Francji będzie dziś wojna przeciw Niemcom, wojna odwetu krwawa i nieubłagana, jak dzisiejsze orzeczenia Bismarka, a podsycana prócz tego gorączkową nienawiścią południowego narodu.

Ta wojna będzie wisieć nad Niemcami czarną chmurą, zaciemniając horyzont ich jedności i wielkości, niwecząc wszelkie marzenia o postępie i rozwoju wolności.

Krwią i żelazem rozpoczęte dzieło, będzie trzeba utrzymywać nadal krwią i żelazem, a hydra wojny pożre owoce spokojnych lat i nie dozwoli spocząć w przeświadczeniu, iż ten spoczynek to oaza w pustyni, którą trzeba za chwilę porzucić, aby na nowo brnąć po piaskach i bezdrożach. Ale nietylko z téj strony grozi krew i żelazo.

Zazdrość i zawiść jest silnym czynnikiem tak w prywatnym jak w publicznym życiu.

Znamy dzisiejszych przyjaciół Niemców, którym laury niemieckie spać nie dadzą, a któż Niemcom zaręczy, że dzisiejsi wschodni przyjaciele nie zamienią się jutro we wrogów. A wtedy co? Czy Niemcy i z téj i z tamtéj strony mogą stawić czoło? Wątpimy.

Ale przypuśćmy, — że tak długo trwająca przyjaźń ugruntowana wspólnemi zbrodniami i wspólną chęcią zaborów, trwać będzie daléj. Czy w takim razie sama groźba téj przyjaźni nie złączy w jedno przymierze Francji, Anglji, Szwecji, Danji, Turcji a pewnie i Austrji, jeżeli Austrja nie zechce być pożartą.

W tedy rozpocznie się w Europie walka dwóch obozów, z których jeden walczyć będzie o utrzymanie życia, drugi o zawładnienie nad światem, walka, którą już dziś przewidują w Anglji.

Z któréjkolwiek strony patrzymy się wtył na horyzont polityczny, widać na niem złowrogie hasło: krwią i żelazem, a dzisiejszy pokój i wszystkie radości z niego wydają nam się ironją, w którą sami autorowie pokoju nie wierzą. — Pokój Germanji spojonéj krwią i żelazem mógłby się tylko zacząć w razie urzeczywistnienia dawnego Germanów zwyczaju, który Tacyt opisuje: „*ubi solitudinem faciunt, — pacem appellant*“ inaczéj droga dalsza znaczyć się będzie znowu krwią i żelazem.

Odezwa do duchowieństwa katolickiego w Galicji.

Paryż 20 lutego.

Od kilku lat oratorjanie (pijarzy) francuzcy, a pomiędzy nimi znakomitości, jak księża Gratry, Perreaut.... zajmując się wspieraniem młodzieży kształcącéj się bez różnicy wyznań, czynili wielkie dobrodziejstwa i dla wychodźców polskich.

Biskupi: Dupanloup z Orleanu, kardynał Donat arcyb. z Bordeaux, biskupi z Marsylji, z Peaux, wydawali listy pasterskie do duchowieństwa i wiernych, polecając zbieranie po kościołach składek dla biednych wychodźców polskich, dla inwalidów polskich, dla dzieci tułaczy umieszczonych u szarytek polskich w Ivry.

Po kościołach w Paryżu i na prowincji odbywały się téż stałe kwesty kobiet polskich za zezwoleniem proboszczów, albo jak to u nas w kraju zwyczajem, obchodził zgromadzonych kościelny z puszką wołając: *pour les pauvres Polonais.*

Dzisiaj te dzieła dobroczynności, z których wychodźcy zmuszeni byli korzystać ustały i nie odnowią się, bo w Francji dzisiaj bieda, głód, ubóstwo — pora więc, żeby kraj o tułaczach pomyślał.

Wiemy. że odbywają się składki, ale nie słyszymy dotąd, żeby duchowieństwo, mające najwięcéj sposobów działania, gorliwie niemi się zajęło. Jeżeli niestety, nie możemy się spodziewać, żeby wszyscy biskupi odezwali się w listach pasterskich, to jednak wolno nam mieć nadzieję, że samo duchowieństwo i bez polecenia z góry poczuje się do obowiązku, żeby stanąć godnie obok duchowieństwa francuzkiego i uczynić to dla rodaków, co duchowieństwo francuzkie czyniło dla obcych.

Sądzimy, że dosyć tych kilku słów, że będą one posiewem, który wyda owoce, że wszyscy proboszczowie i wikarjusze w parafjach swoich sprawą tą gorliwie się zajmą.

Upraszamy wszystkie polskie dzienniki o powtórzenie téj odezwy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 25 lutego.

S. Pokój więc zawarty. Prusy zabierają miljardy złota i dwie prowincje. — Francji pozostaje zniszczony kraj, dymiące zgliszcze, tysiące krwawych ran; ale obok tego wzniosłe uczucie spełnionego obowiązku.

W oczach Europy i całego świata Francja ocaliła honor swój, a okoliczność ta o tyle ma wielkie znaczenie, że z chwilą zawarcia pokoju cały świat polityczny wierzy znowu mocno w dźwignięcie się Francji, bo wierzy, że kraj, który nie zaniedbywał obowiązków swych w dniach okropnego nieszczęścia, nie zaniedba ich w czasach pokoju.

Wiara we Francję jest dziś ogólną; można powiedzieć, że w téj chwili już, kiedy zaledwie wyschły podpisy na świeżym traktacie pokoju tak upokarzającym dla Francji, że w téj chwili już Francja odzyskała moralne swe stanowisko między mocarstwami europejskiemi.

Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę względem poboru podatku aż do końca marca r. b., która wczoraj otrzymała sankcję cesarską.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj prezydent zawiadomił izbę, że wezwał tych nieobecnych członków izby, którzy nie mają urlopu, aby usprawiedliwili swoją nieobecność, albo przybyli. Między tymi jest także kilku naszych delegatów.

Minister sprawiedliwości p. Habietinek, przedłożył dzisiaj izbie projekt ustawy względem władzy dyscyplinarnéj nad adwokatami i pożądany od tak dawna projekt nowéj ustawy notarjalnéj.

Do komisji kontroli długu państwa wybrano na rok 1871 posłów: Pergera, Skenego, Banhansa i Mendego — na zastępców posłów: Dumbę i Leitenbergera.

Po załatwieniu tych spraw, minister handlu Schäffle przemówił kilka słów odnośnie do traktatu handlowego między Austrją a Chinami, poczém bar. Kubek referował o traktacie handlowym z Hiszpanją. Na tém zakończyło się nudne dosyć posiedzenie dzisiejsze izby niższéj.

Wiedeń 27 lutego.

H. [Czwarte posiedzenie] izby niższéj tak było nic nieznaczącém, jak mało. Przedłożenia rządowe ograniczały się na projekcie do „prawa dyscyplinarnego adwokatów i kandydatów adwokackich“ i na ordynacji notarjuszów. Pierwszą więc czynność nowego ministerjum zaznaczył dr. Habietinek, minister sprawiedliwości. Jakiś czas zabrały wybory czterech członków i dwóch zastępców do komisji kontrolować mającéj maszynerję długu państwa *(Staatsschulden Controlle-Commission),* potém odbyła się formalność zatwierdzenia traktatów handlowych z Hiszpanją i krajami, gdzie Anglicy pierwszą rolę odgrywają, jako to: Japonja, Chiny, Siam.

Minister Schaeffle przemówił w kilku słowach informując izbę, że poczynione są pewne kroki w Azji wschodniéj, żeby handel austrjacki mógł liczyć na protekcję skuteczną. W tym celu Austrja ma brać udział w ustanowionych nadmorskich inspektoratach chińskich.

Tu już nikt nie mógł oponować. Chińskie rzeczy i japońskie znane są legislatorom z wystaw archeologów, sprzedających „wazy i pagody chińskie“, ale o tém, jakby wyrobom przemysłu austrjackiego wywalczyć i zapewnić na racjonalnéj drodze odbyt, nikt nie ma wyobrażenia.

Jeźli przyjdą pod rozprawy parlamentarne kolejowe koncesje, to p. Schaeffle zapewnie natrafi na opozycję wiernokonstytucyjnych, choćby nie ze względów czysto politycznych.

Posiedzenie trwało $1\frac{1}{2}$ godziny. Przyszłe w piątek 3 marca.

Smutną choć co chwila oczekiwaną wiadomość przyniósł nam telegram: o zawartym pokoju. Są to wprawdzie dopiero punkta preliminarne, które zaakceptować musieli pośrednicy (i delegaci konstytuanty) francuzcy i stanowczą aprobatę na tym akcie wycisnąć musi wotum reprezentacji narodowéj w Bordeaux, ale w tém stadjum, do jakiego doszły rzeczy, nie można myśleć o zerwaniu pokoju.

Król, a raczéj cesarz nowy, pozostaje sobie konsekwentnym. Wprzódy dziękował Bogu po każdéj bitwie, że małe były straty (np. kilka tysięcy poległych), powtóre przypisywał wszystko — wliczając i kontrybucje dowolnie nakładane w ten rachunek — „zrządzeniu boskiemu“; teraz wyraża w telegramie do żony-cesarzowéj wdzięczność łasce Boga za przesadzenie takich warunków pokoju, jakie podyktował.

Jeśli Wolffa biuro berlińskie dokładnie poinformowane, Francja musi odstąpić dwie prowincje, zapłacić 5 miljardów franków kary (tyle ile wynosi cały austrjacki dług państwa) i zgadzić się na to, by Prusacy et consortes okupowali przez 3 lata, t. j. póki owe 5 miljardów nie będą zapłacone, fortece francuzkie i terytorjum francuzkie, nie wymienione wprawdzie, ale prawdopodobnie Szampanję, o któréj już wprzódy jako zastawie mówili.

Francja.

Paryż 17 lutego.

= Rezultat wyborów znacie już zapewne z telegramów; charakterystycznem jest, iż Thiers przeszedł jeden z ostatnich. Stronnictwo republikańskie zwyciężyło stanowczo; odcień socjalistyczny przeprowadził z 7 deputowanych. Lecz cóż z tego, że miasto Paryż dało jeszcze jeden dowód, jak wytrwałym jest w swoich przekonaniach i jakim szlachetnym ożywione duchem. Prowincja inaczéj się zapatruje na położenie Francji; tam orleaniści zwyciężyli przeważnie!.. a gdzie ta partja listy swéj nie przeprowadziła, tam galimatias najdziwaczniejszy i z urn wyborczych powychodzili ludzie, którzy zapewne po raz pierwszy spotkali się zaszczyceni zaufaniem tych samych wyborców. Wspominam o tym objawie, bo daje on miarę tego strasznego chaosu, zamętu, jaki we Francji panuje.

Smutném jest, ale kto bacznie spogląda na wypadki obecne, ten przyjdzie do przekonania, iż żaden naród w żadnéj chwili nie znajdował się wobec tak chaotycznie strasznéj teraźniejszości i równie groźnéj przyszłości, jak się obecnie znajduje Francja; co położenie czyni tak trudném to brak ludzi, ludzi, którzyby mieli zaufanie ogólne; ani Favre, ani Thiers, ani Trochu, ani Gambetta zaufania tego nie posiadają. Przyczyna tego leży w demoralizujących rządach Napoleona, przyczyna w klęskach strasznych, które podruzgotały wszelkie pityjskie trójnogi. Nikt nie dorósł do grozy chwili; ztąd nieufność, ztąd niewiara ogólna. Naród sądzi po czynach, a czyny te odsłaniają do naga małoduszność i nieudolność dotychczasowych przewódców kraju! Na polu wojskowém ani jednego zdolnego jenerała; taktyka, strategika, na polu administracyjném przekupstwo i niedołęztwo, na polu politycznem półśrodki, małoduszność i nieudolność. Wobec takiego więc położenia nie dziw, iż niewiara i zwątpienie nurtuje masy.

Pisałem wam w jednym z listów, iż Paryż jest spokojny; tak, spokojnym jest na pozór, lecz wierzajcie mi, w łonie jego straszny odbywa się ferment. Ile tam nienawiści, wściekłości, rozpaczy, podejrzeń zbiera się, rozżarza, rozpala, tego wypowiedzieć niepodobna. Obym był złym prorokiem, lecz Paryż wkrótce stanie się widownią strasznych wydarzeń. Dziś, pokąd bagnety pruskie otaczają miasto, cały ten jad wewnętrzny zwraca się ku nim, lecz przyjdzie chwila, iż wyleje się on na bruk, a wtedy?..

Wiecie już może o rewizjach, o aresztowaniach i o konfiskacie bąb Orsyniego, podobno zabrano ich kilka tysięcy; jeżeli były one przeznaczone dla Prusaków, to te, co pozostały, inny znajdą użytek...

A Prusy cieszą się z tego, to dla nich największe zwycięztwo; lecz czyja w tém wina, czy ludu? czy przewódców jego?.. Kto Francję doprowadził do téj przepaści, nad jaką stoi; nie można się więc dziwić, iż lud patrzy z nienawiścią, że nie ufa i czeka.

Ale bo téż i jakby umyślnie do tego ognia dolewają jeszcze oliwy; skandaliczna scena w Bordeaux na posiedzeniu ciała prawodawczego z Garibaldim, którego nie dopuszczono do głosu, oburzyła Paryż. Więc bohaterowi, który słaby, znękany, pobiegł bez namysłu, bez interesu walczyć, który sławę swego imienia, synów swych, wszystko oddał dla świętéj sprawy rzeczypospolitéj, temu pogardą, niewdzięcznością i obrazą zapłacić — i to zgromadzenie reprezentantów Francji!.. Francji, którą dławią bagnety pruskie, to jest więcéj jak oburzające. A jednak są dzienniki, są ludzie, co przyklaskują temu, są dzienniki, które żartami i szyderstwami jak błotem obryzgują posągową postać bohatera. Biada, biada narodowi, który doszedł do tego, że już nie może pojąć bohaterstwa, abnegacji, poświęcenia.

Cóż wam z bieżących prześlę wiadomości? żywność przybywa, miasto Londyn obfite prowianty nadsyła w podarunku Paryżowi. Jest to prawdziwie piękny, chrześcjański, szlachetny postępek. To téż wdzięczność Paryżan jest prawdziwie wielka i ta nienawiść tylowiekowa, którą odświeżyło było jeszcze Waterloo, dziś zmieniła się w serdeczną sympatję. O Anglikach dziś nikt bez współczucia nie mówi, lecz dziś Prusy stały się tém, czém była dawniéj Anglja i ta tradycja w nienawiści, bądźcie pewni, przeżyje niejeden dziesiątek lat. Dary w żywności są bardzo wielkie i cały plac bursy od rana zapchany jest kobietami, które czekają na świeże ryby, słoninę, mięso i t. p. Drożyzna jest jeszcze ogromna, funt mięsa kosztuje do 2 franków, ładny łosoś do 30 franków. Ubóstwa też jest przerażająca liczba; są dzielnice, przez które przejść niepodobna, taka masa żebraków, bo też pracy żadnéj, fabryki stoją, sklepy puste, a tu jeść trzeba. Śmiertelność wprawdzie zmniejszyła się trochę, lecz zawsze jest dwa razy większą, jak w zwykłych czasach; najwięcéj umiera dzieci; panuje tyfus i suchoty, szczególniéj kobiety z zimna i głodu podlegają téj chorobie.

KLAUDJA.

Szkic dramatyczny w dwóch aktach.

(Dokończenie.)

Scena 10.

RODRYG, KLEMENS, KLAUDJA.

KLAUDJA schodzi szybko i wstrzymuje się na widok Klemensa.

A!....

RODRYG.

Czy ty znasz tego człowieka?

KLAUDJA, w rozpaczy pada do nóg Rodryga.

Rodrygu!...

RODRYG.

Ha!.. więc to prawda.

zakrywa twarz rękami, długa chwila milczenia.

Więc to prawda.

zaczyna łkać z boleści.

KLAUDJA z rozpaczą.

Rodrygu! Rodrygu!..

RODRYG.

Więc ona winną jest!..

po chwili.

Boże, jakżeż straszne twoje wyroki!

budząc się, patrzy na Klaudję.

Płacze?.. ona płacze?.. Czego ty płaczesz?

odsuwa się od niéj z zgrozą.

Skalana, odemnie precz!

KLAUDJA na kolanach wlecze się za nim.

Boże mój!

RODRYG.

Precz!..

po długiéj chwili.

I ona płacze jeszcze!..

porywa ją gwałtownie i odrzuca do Klemensa.

Ha, to idź w objęcia kochanka!.. idź...

KLAUDJA, pada do jego nóg.

A!....

długa chwila milczenia.

RODRYG w osłupieniu.

Więc żadnéj przyszłości i żadnéj nadziei!.. Poco ja dożyłem téj chwili?

spostrzega Klaudję.

Okropne!...

KKAUDJA cicho.

Rodrygu litości!...

RODRYG.

Litości chcesz?!..

KLEMENS.

Klaudjo!

RODRYG.

Czystą kochałem cię!... Skalaną gardzę! — Precz.

odpycha ją.

KLAUDJA.

Nieszczęśliwa!..

RODRYG.

Mam litość dla ciebie!.. wszak cię odtrącam w ramiona kochanka!..

KLAUDJA.

Miłosierdzia!..

RODRYG.

Nie mów ty o miłosierdziu!.. bo i Bóg dla ciebie nie będzie miał miłosierdzia!.. ty nawet w ramionach kochanka nie zdołasz zapomnieć całéj ohydy występku!...

KLEMENS.

Klaudjo uchodź ze mną!..

RODRYG.

No prędzéj, czego się wahasz?.. czego się opierasz!.. No wstań... wszak prócz namiętności niema już nic świętego na ziemi!.. Prędzéj!.. kochanek czeka!.. daléj w świat!.. z sromotą na czole!.. i występkiem w duszy!.. daléj w świat, abyś nigdy nie widziała moich łez rozpaczy i bólu!..

łka z bólu.

KLAUDJA.

Moja Ryta!.. Ryta!..

RODRYG gwałtownie.

Milcz!... milcz ty!... i nie wspominaj tego imienia!.. ja ci zabraniam. Skalanym niewolno aniołów wspominać...

KLAUDJA płacząc

Dziecie moje!..

RODRYG gwałtownie do Klemensa

A ty! chciałeś méj śmierci... o szlachetnym jesteś! — Aleś ty mi życie odebrał w chwili, w któréj noga twoja dotknęła tego cichego ustronia, w chwili, w któréj oddechem twoim zatrułeś to powietrze... tyś mi zabrał więcéj niż życie...

KLEMENS.

Kocham ją!..

RODRYG.

Kochasz ją! — to fałsz!.... boś ją pchnął do występku!.... boś szanować jéj nie umiał. — O to namiętność, to nie miłość nie!.... Bierz ją sobie — skalana, godną jest ciebie — i miłości waszéj..... A jak będziecie syci rozkoszą — wtedy zgryzoty, wtedy ochyda występku staną przed wami; — i będą wam dnie czynić długie, — godzin życia nie będziecie mogli przeżyć — i będziecie przeszłość waszą przeklinać.

KLAUDJA.

chwyta się za serce

A!.... ból tu....

KLEMENS.

Na Boga! patrzaj ty ją zabijasz słowami....

RODRYG.

O tak!.... tyś odemnie wspaniałomyślniejszy zawsze!....

KLAUDJA.

Rodrygu! Rodrygu!....

RODRYG.

Precz!.... i niechaj cię nigdy nie widzę więcéj!.... i niechaj postępek twój ukarze sumienie twoje i Bóg....

zwraca się ku wili.

KLAUDJA.

wlecze się do nóg jego.

Rodrygu córka!.... Ryta!....

RODRYG.

odpycha ją od drzwi

Precz od drzwi tego domu występna!..

KLAUDJA.

padając

Córko!.... córko moja!....

RODRYG.

u drzwi z grozą.

Powiem jéj, żeś umarła

wychodzi.

Scena XI.

KLAUDJA.

w osłupieniu pada

A!.... powie jéj, żem umarła!....

KLEMENS.

po chwili

Strasznie!.... Klaudjo

przybliża się do niéj.

Klaudjo!....

KLAUDJA

nieprzytomnie chwyta się za serca

A!.... a!....

KLEMENS.

podnosi ją w objęciach

Klaudjo!.... Na Boga co jéj jest!.... — Klaudjo jesteś tak martwa!....

KLAUDJA.

cicho

Żem umarła....

KLEMENS.

Przyjdź do siebie Klaudjo!.... Uchodźmy ztąd!.... uchodźmy co prędzéj....

KLAUDJA.

w osłupieniu

Zostaw mnie — zostaw mnie tu.... Ja chcę tu zostać.... ja niepójdę ztąd....

KKEMENS.

Nie możesz tu zostać Klaudjo!.... kocham ciebie....

KLAUDJA.

zaczyna płakać

Ach!.... jaki ból.... straszny

w osłupieniu

Sumienie!.... sąd.... żem umarła!....

RYTA.

za sceną

Mamo!.... mamo!....

KLAUDJA

na głos Ryty budzi się i wstaje nieprzytomną

To głos Ryty!.... głos mego dziecka!... to Ryta mnie woła!.... Boże!.... Ryta mnie woła

idzie ku wili i pada na stopnie

Sił niemam.... Ah!.... jaki ból!....

RYTA

za sceną ciszéj

Mamo!....

KLAUDJA.

chce wstać raz jeszcze

Ryta!.... A!....

ciszéj

Dziecie moje!..i.

chwieje się

Żem umarła....

pada.

KLEMENS.

chwyta ją

Klaudjo!.... Klaudjo!....

cuci ją

Taka blada!... martwa!... Boże co jéj jest!... ha... nie, to być niemoże....

w coraz większéj rozpaczy i pomięszaniu

Obudź się Klaudjo przez litość.... tyle szczęścia przed nami jeszcze!....

po chwili

Jaka martwa... Klaudjo!... to ja!... — niesłyszy!... Boże litości....

po chwili

Okropne.... tyle bólu w jéj twarzy!.... o Klaudjo moja!....
Ha!.... Boże, skonała! —

Zasłona spada.

K O N I E C.

Przecław w listopadzie 1870 roku.

Pisałem wam, iż miasto zapłaciło nałożoną kontrybucję; przy wypłacie pokazały się wielkie trudności w pozyskaniu brzęczącéj monety w dostatecznéj ilości; zapłacono jednak parę miljonów w złocie, a kilka miljonów w srebrze. Bismark od wystawionych weksli na Londyn i Berlin zażądał procentów za czas do wypłaty, musiano i na to się zgodzić, co podnosi do miljona kontrybucję; trudno, jesteśmy na łasce zwycięzców...

I zwycięzcy ci mają przejść przez Paryż podobno 22go. *Mot d'Ordre,* dziennik Rocheforta, propaguje wielkie demonstracje, żąda, żeby wszystkie sklepy były zamknięte, żeby nikt nie pokazywał się przez cały dzień na ulicy, aby wszyscy byli w żałobie i t. p. Wątpię, aby ciekawi Paryżanie posłuchali tych wszystkich rad patrjotycznych... *Les badeaux* znajdą się tysiącami, będą się gapić, oni i dziś już tłumnie cisną się do obozów pruskich, a piękne kokoty paryzkie masami w pysznych strojach spieszą czarować i podbijać zwycięzców!.. Smutne...

Za kilka dni mamy mieć gaz już wszędzie, obecnie w teatrach, które są już otwarte, grają przy olejnych lampach. Teatra te otworzono głównie dla wojskowych. Sztuki więc starają się grać wesołe... ale jakoś nikt śmiać się nie chce; między aktorami nędza wielka i ci, co dawniéj brali tysiące, dziś występują po 10 franków za wieczór; w korytarzach teatru francuzkiego jest lazaret.

Wielkie niedogodności czuć się dają w komunikacjach w samém mieście, gdyż fiakrów prawie nic niema, a omnibusów ledwie szósta część jeździ z braku koni. Niema fiakrów; nie zobaczy téż ani psa, ani kota w całym Paryżu... wszystko zjedzone.

Rozejm przedłużony podobno do 26 temi dniami spodziewają się tu Thiersa i Favra. Alzatczycy i Lotaryńczycy zamieszkali w Paryżu przesłali adres do ciała prawodawczego, popierający szlachetną protestację Kellera.

Ten list posyłam wam już zapieczętowany, nie wiem, jaki go los spotka.

Paryż 17 lutego.

Przywieziono na tutejszy targ około 5000 fasek masła z Normandji; w jatkach nie napotka już mięsa końskiego, gdyż mięsa wołowego, baraniego i cielęcego jest podostatkiem.

Podezas zawieszenia broni powstał świeży przemysł tłómaczenia paszportów na język niemiecki. Przemysłowcy ci podejmują się za pięć franków wypełnić w paszporcie rubrykę niemiecką, zawierającą wiek, miejsce urodzenia, nazwisko i zatrudnienie podróżującago w języku niemieckim.

Paryż 18 lutego.

Dzisiaj dzień prześliczny; patrząc na niezliczone tłumy spacerujących, niktby nie uwierzył, że się to dzieje w mieście otoczoném pruskiemi działami.

Służba na kolejach żelaznych organizuje się pomału. Kolej zachodnia, która przywróciła już komunikację między Paryżem i Raunes, przyjmuje od zeszłéj soboty podróżnych do Argentan, Caeu, Cherbourga, St.-Lô, Honfleur i Trouville. Dyrektorowie zachodnich kolei żelaznych byli wczoraj w Wersalu, gdzie negocjowali nad przywróceniem komunikacji aż do Rouen, Havru i Dieppy. Z powodu jednak, że wiadukt pod Vionville jest zepsuty, niemożebną jest komunikacja na téj drodze, trzeba, chcąc dostać się do Rouen objeżdżać znaczne koło przez Argentan i Sarpigny. Negocjacje, które trwają już 8 dni, nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Na banhofie liońskim, nie mają nadziei, aby koleje przerwane rozpoczęły wkrótce kursować. Obiega pogłoska, rozpuszczana przez samych pruskich oficerów, że główny sztab niemiecki ma zamiar zatrzymać wszystkie linje zachodniéj kolei ze względu na operacje wojskowe tak, jak to uczynił z kolejami wschodniemi.

Wiadomość, jakoby Paryż pożyczył 200 miljonów od stowarzyszenia bankierów jest nieprawdziwą. Całą powyższą sumę zaawansował bank francuzki na 6 miesięcy, która ma być złożoną na ręce Bismarka przez Noyota, kasjera miasta. Jeżeli po upływie sześciu miesięcy miasto nie będzie mogło pożyczyć téj sumy u kogo innego, natenczas otrzyma bank co rok 42 miljony z dochodów konsumpcyjnych miasta. Powyższa hipoteza ma jednak mało prawdopodobieństwa.

Rossja.

[Stosunek ziemski i ministerjum oświaty do szkół ludowych—assocjacie włościańskie].

Ukaz cesarski zaprowadzający w Rossji samorząd, pod wieloma względami jest tak niejasnym, że według zdania jednego publicysty rossyjskiego, każde jego słowo potrzebuje szczegółowych komentarzy. Lecz ze wszystkich prerogatyw przyznanych instytucjom ziemskim, najdokładniéj określono ich stosunek do szkoły ludowéj. Niepodobna w téj mierze wskazać, gdzie się kończy władza ziemstw, a rozpoczyna się władza ministerstwa oświaty. Takie niejasne pojęcie wzajemnych praw i zobowiązań nieraz już wywoływało zatargi, co ma się rozumieć, staje się wielką przeszkodą ziemstwom do skierowania wszystkich swych sił ku podniesieniu oświaty w narodzie. Ziemstwa są najświęciéj przekonane, że mogą zakładać szkoły dla ludu i kontrolować je nietylko pod względem ekonomicznym ale i naukowym. Tymczasem ministerjum wcale inaczéj na to się zapatruje. Wkładając na ziemstwa obowiązek zakładania szkół i seminarjów nauczycielskich, ono zachowało sobie prawo prowadzenia kontroli, uważając ziemstwa za nieuzdolnione do tego. Lecz rząd miał wcale inne powody. Pomimo ustępstw uczynionych narodowi, obawiano się jednak, żeby jego reprezentanci nie zajęli się zbyt gorliwie rozproszeniem téj ciemnoty, która tak długo ciążyła na narodzie rossyjskim. Niejasne w tym względzie prawo pozostawiło rządowi możność położenia swego weto, tamowania wszelkich podobnych usiłowań. O téj złéj woli rządu, najlepiéj można się przekonać z kilku faktów podanych w *Wiestniku Europy.*

Ziemstwo petersburskie jeszcze w roku przeszłym asygnowało znaczne sumy na otwarcie kursów pedagogicznych dla nauczycieli ludowych. Jednak na potwierdzenie rządu czekano prawie rok cały. „Lecz nie na tém koniec — pisze wspomniane czasopismo — ziemstwo zgodziło się na oddanie owych kursów pod kontrolę ministerstwa, gotowe było uledz wszelkim jego przepisom, rozporządzeniom i wymaganiom, chociaż ministerstwo nie daje ani grosza, nawet wybrano profesorów będących na służbie rządowéj. Lecz i to nie pomogło! Kurator okręgu naukowego odpowiedział, że nie będzie się starał o potwierdzenie ministerstwa, ponieważ osoby powołane do kierownictwa, nie mogą godnie odpowiedzieć swemu zadaniu.

Rząd tylko gotów pod jednym warunkiem zatwierdzić uchwałę ziemstwa, jeżeli do przewodniczenia seminarjom będą wybrani ludzie „lojalniejsi". Ziemstwo znajduje się obecnie w wielkim kłopocie, bo samo nie wie, gdzie ma szukać ludzi „lojalniejszych", jeżeli ministerjum oświaty nie chce zaufać swym własnym nauczycielom. Można sobie wyobrazić, jaka ztąd wynika strata czasu, sił i środków ze strony ziemstwa, które widzi się w możności otwierania nowych szkół.

Rossjanie powinni nareszcie się przekonać, że rząd carski bynajmniéj nie myśli o istotnych potrzebach ludu i że wszelki samorząd prowincjonalny nic prawie nie znaczy bez wolności politycznéj.

Do podniesienia bytu materjalnego i produkcyjności pracy najwięcéj się przyczyniły tak zwane „artiele" czyli assocjacje włościańskie. Dotychczas „artiele" istniały tylko pomiędzy wyrobnikami, ale od roku przeszłego ziemstwo gubernji twerskiéj i wiackiéj pracowało bardzo gorliwie nad zawiązaniem takowych po wsiach. Przy każdéj takiéj „artieli" znajduje się kasa pożyczkowa. Za przykładem dwóch wspomnianych gubernji kilka innych pracowało w tym samym kierunku, jakoto: nowgorodzka, jarosławska, kastromska itd., wszędzie rezultata były jak najlepsze.

Jeżeli dziennikarstwo ma służyć miarą postępu jakiegoś kraju, to Rossja od lat kilkunastu zrobiła postęp ogromny. Przy wstąpieniu na tron Aleksandra II w całéj Rossji (bez prowincji nadbałtyckich) było tylko pięć dzienników (3 w Petersburgu, 1 w Moskwie i 1 w Odessie), dziś zaś liczba ich dochodzi 300, pomiędzy którémi znajduje się 39 czasopism miesięcznych i tygodniowych. Oprócz tego w Petersburgu i Odessie wychodzi kilka dzienników niemieckich i francuzkich.

Turcja.

Z Bułgarji 16 lutego.

G. [Propaganda moskiewska—usposobienie Bułgarów—pułki polskie.]

Żądanie zmiany paryzkiego traktatu, jest to żądanie wojny z Turcją. Nie ulega to dla nas żadnéj wątpliwości, że między Rossją i Prusami istnieje pod tym względem porozumienie. Jeżeli Rossja będzie energicznie obstawać przy swéj nocie, musi koniecznie przyjść do wojny pomiędzy Rossją z jednéj, a Turcją, Anglją, Włochami i Austrją z drugiéj strony. Rzecz bardzo prosta, że rezultat wypadnie na niekorzyść Rossji.

Obecnie należy rozważyć, czy Moskwa może liczyć na pomoc ze strony chrześcjan zamieszkałych w Turcji. Wiadomo, że w Bukareszcie istnieje komitet złożony z Bułgarów, prezesem którego jest konsul moskiewski; wiadomo także, iż Rossja, która w swoim kraju nie zna monety brzęczącéj, rokrocznie opłaca złotem swoje intrygi w Bułgarji.

Komitet bułgarski w Bukareszcie, który się szumnie nazwał młodą Bułgarją, składa się bez wyjątku z osób zbiegłych z Turcji przed więzieniem za długi, a które to indywidua, niemając sposobu do życia, zmuszone są służyć Moskwie, aby tym sposobem zapewnić sobie jakie takie utrzymanie.

Członkowie tego komitetu obowiązani są podbudzać do buntu ludność bułgarską, która rokrocznie chodzi do Rumunji za zarobkiem. Propaganda taka poprzednio się udawała, obecnie o powstaniu w Bułgarji ani myśléć i wszelkie intrygi moskiewskie pozostaną bez skutku.

Rząd turecki, jakkolwiek pod względem administracji pozostawia wiele do życzenia, nadał wszystkim bez wyjątku mieszkańcom zupełną swobodę i w ciągu 13 lat wyprzedził Rossję o lat 100. Bułgarzy nie są dziś tém, czém byli poprzednio, tj. ślepymi zwolennikami Moskwy. Dwa razy ich Rossja zawiodła i obecnie zrobiła sobie z nich nieprzyjaciół. Głównie w r. 1829 kilkanaście tysięcy Bułgarów uprowadził z sobą Dybicz do Besarabji, którzy spróbowawszy moskiewskiego liberalizmu, uciekli napowrót w większéj połowie do Bułgarji. Tego kontyngensu dostarczyła po większéj części okolica Widynia.

Dodać jeszcze wypada, że Polacy za mieszkali w Turcji, swojém szlachetném postępowaniem zjednali sobie szacunek i poważanie Bułgarów, a tém samém zadali niepowetowany cios Rossji, i dziś każdy Bułgar bardzo dobrze rozumie, co to jest knut, Sybir i szubienica moskiewska. Nie ulega jednak żadnéj wątpliwości, że jak wszędzie tak i tu są wyjątki.

Przed miesiącem rząd turecki zawiesił w wydawnictwie czysto-moskiewski dziennik „Makiedonia" wychodzący w Konstantynopolu, a redagowany przez Sławiejkowa, byłego nauczyciela w Trawnie. — O zdolnościach redaktorskich Sławiejkowa bardzo powątpiewać należy, bo przed rozpoczęciem obecnéj wojny w artykule wstępnym zamieścił co następuje:

„Wojna francuzko-pruska nie ma żadnych celów politycznych, ale jest to walka pomiędzy katolicyzmem i protestantyzmem. Dla Europy, a szczególniéj dla Bułgarji jest pożądaném, aby Niemcy zostali zwycięzcami, bo w takim wypadku swoboda i oświata wejdą na drogę postępu".

Biedny redaktor zapomniał, a może i nie wiedział, że południowi Niemcy są katolikami, a o polityce Bismarka nie miał najmniejszego pojęcia. Rząd turecki bardzo dobrze postąpił, że zawiesił w wydawnictwie taki pamflet moskiewski.

Mylne jest doniesienie waszego korespondenta z Bukaresztu, jakoby istniejące w Turcji dwa pułki polskich kozaków zostały rozwiązane. Przeciwnie rząd turecki obecnie ma zamiar takowe powiększyć dwoma szwadronami dragonów. — Uważam jednak za właściwe ostrzedz swoich rodaków, że organizacja ta, jakkolwiek daje utrzymanie kilkudziesięciu Polakom, zupełnie celom narodowym nie odpowiada.

W następnéj korespondencji opiszę obszerniéj intrygi moskiewskie w Bułgarji, jak również i intrygi Greków w kwestji cerkiewnéj.



Władysław Siemieński.

Stambuł 14 lutego.

K. W dali od Bosforu, na samém wzgórzu poza miastem, tam gdzie zaczyna się jałowy i nagi step, tak dziwnie odbijający od malowniczych stoków wzgórz idących ku morzu, okala wysoki mur kapliczkę niezupełnie jeszcze wykończoną, i maleńki cmentarzyk katolicki. Cmentarz zarosły zielskiem, bez drzew i ozdób, mogiłki z maleńkiemi krzyżami rozrzucone, gdzieniegdzie pomnik biały bez smaku i symetrji, w środku obelisk poświęcony pamięci zmarłych lekarzy francuzkich, kilku robotników spajających metalową trumnę, szare niebo i wysokie nagie mury, — oto cały obraz. Tak tu smutno i i głucho, tak widoczny brak przyjacielskiéj ręki, którąby choć kwiatek zasadziła na grobie ukochanéj osoby, iż czuć, że to miejsce spoczynku, obcego, przybysza, który gdzieś skonał w dali od braci i blizkich, i którego obojętna ręka rzuciła do dołu. Szukał może fortuny, — i znalazł grób; — szukał może schronienia u Turków, nie znalazłszy pośród cywilizowanéj Europy, — i znalazł je wieczne. Gdzieżby się na takiém miejscu obyło bez polskich kości; przywilejem ich świecić po całym świecie, a gdzie znajdziesz w jakim zakącie opustoszałą mogiłę, dziewięć razy nad dziesięć nie omylisz się, mówiąc: to grób polskiego emigranta!

Na tym cmentarzu stało w chłodny wieczór zimowy kilka osób około czarnéj trumny, nad którą ksiądz odmawiał pacierze. Pośpiech obcego duchownego i służby oświadczył, jak im pilno było załatwić się z przyjętym obowiązkiem; tylko z twarzy kilku obecnych widać było, iż zmarły nie był im obojętnym. Skończył się obrządek i raz jeszcze podniesiono wieko trumny — by włożyć weń szczyptę ziemi, bo to talizman, ziemia rodzinna, tylą krwi i łez skropiona, iż zdolna odkupić wszelkie grzechy, a ten jéj tylko wciąż przy sobie nosi szczyptę, kto niema nadziei w niéj spocząć, a nad wszystko ukochał. W milczeniu wracali obecni, badając myślą przyszłość; nikt z nich nie wié, gdzie legną jego kości, ale jedno i to samo przeczucie, że tak samo na obcéj ziemi — gdyż to kółko tułaczy, które się o jednego zmniejszyło. Zbyt wcześnie dla znajomych i dla kraju, gdyż zaledwie w 41ym roku życia, zmarł **Władysław Siemieński,** zbyt był znanym w kraju, tak w Warszawie jak w Krakowie, aby śmierć jego była obojętną dla licznych przyjaciół. Przybywszy do Stambułu w chwili, gdy podniesiona kwestja wschodnia zdawała się zapowiadać nowy obrót w sprawie krajowéj, znalazł tu po krótkiéj chorobie zgon przedwczesny.

Ś. p. Władysław zbyt był znanym w kraju, aby wyliczać jego zasługi. Jak każdy człowiek wmieszany do działań politycznych, miał zwolenników i niechętnych. Że bezmyślnego szamotania się i czczych pochwałek nienawidził, więc niejednokrotnie w kołach niedorostków uchodził za wstecznego, że z całych sił opierał się samolubstwu i obojętności, ubierającym się w tak wygodny płaszczyk utylitaryzmu, więc w pewnych kołach uchodził za rewolucjonistę. Ale poświęcony całą duszą sprawie kraju od najmłodszych lat, służył jéj w całém znaczeniu tego słowa, służył przed i po 63cim roku, służył wiernie i szczerze. Jeżeli oburzenie z powodu obojętności lub niedołęztwa posuwało często do wypowiedzenia bezwzględnie gorzkich prawd w oczy, to każdym krokiem kierowała miłość do kraju bez granic i głęboka wiara w przyszłość. Ta wiara nie opuściła go na chwilę, wtedy nawet, gdy najwytrwalsi zwątpili, a każde nieszczęście było tylko bodźcem do pracy nowéj na nowéj podstawie. Niezmordowana jego czynność doprowadziła do skutku niejedno dzieło, o którém wiedziało tylko szczupłe koło przyjaciół, gdy nigdy myśl samolubna nie kierowała krokami.

Był dobrym Polakiem w całém znaczeniu tego słowa, a śmierć jego zostawia dotkliwą próżnię w już i tak zbyt przerzedzonych szeregach, jest ciężkim ciosem dla tych, którzy go dokładnie znali.

Przyjdzie może wkrótce czas, gdzie ustaną względy nie dozwalające dziś jeszcze wyświecić wielu szczegółów z smutnéj karty 63go roku; wtedy i ogół pozna całą zasługę zmarłego. Dziś nie pozostaje jak pożegnać go słowem: spełnił w zupełności swój obowiązek!

Włochy.

Rzym 16 lutego.

? [Odkryte plany krucjaty—karnawał].

Jest więc projekt wielkiéj krucjaty przeciwko Włochom, ułożony w wyższych klerykalnych sferach. Krucjata, organizuje się w Belgji, równie jak w Tyrolu: zbornemi punktami zwerbowanych ochotników są Ostenda i Inspruck. Miljony są przeznaczone na wyprawę. Skoro jeden z najlepiéj uwiadomionych włoskich dzienników odsłonił te zamysły, o których zresztą pisałem wam, organa dworu rzymskiego zaprzeczyły skwapliwie i ostro wszystkiemu, nazywając krucjatę wymysłem liberałów w widomym celu rzucenia podejrzeń na Watykan i rozjątrzenia namiętności, by położenie papieża bardziéj jeszcze utrudnić. Jednak zaprzeczać rzeczywistości wkrótce się stało niepodobieństwem; aresztowano bowiem dwóch werbowników i blizko czterdziestu ochotników z rozwiązanego wojska papiezkiego wybierających się do Belgji. Dotąd wszakże zaciągi te wojskowe mogły być uważane jako sprawa francuzkich ajentów werbujących szczątki papiezkiéj armji do szeregów jenerała de Charette lub jako podjęte na własną rękę przez kilku zagorzalców bez wyższéj myśli i kierunku, bez udziału wysoko położonych kierowników; słowo bowiem krucjaty nie znajdowało się ani w papierach przejętych u aresztowanych osób, ani w żadném piśmie klerykalném.

Najgłębsze milczenie i tajemnica otaczały te plany, które pomimo faktu werbunków łatwo było położyć na karb bujnéj wyobraźni. Aliści nastąpił wypadek udowadniający w niezwykły sposób bezpośredni związek między werbunkami a owemi tajemniczemi planami. Doniesiono do kwestury włoskiéj, iż w jednéj z litografji przy Corso sztychują wzory godeł nowéj krucjaty. Uczyniono więc w niéj rewizję i schwytano kamień, na którym wyryty już był w części krzyż z różnymi napisami. Litograf oświadczył, iż rysunek ten był dziełem ojca Wincentego Vannutellego zakonu świętego Dominika mieszkającego na Awentynie przy kościele św. Sabiny. Policja udała się do tego odludnego dominikańskiego klasztoru i w rzeczy saméj znalazła tam całkowite i dokładne rysunki, papiery wyświecające cały plan i ustrój krucjaty. Przypuszczenie zaś, iż praca ojca Vannuteliego była prostym płodem jego fantazji i jako dzieło zakonnika opodal mieszkającego od świata nie miała politycznéj doniosłości, było zgoła niemożliwém; albowiem ksiądz ten jest rodzonym bratem jenerałowéj Kanzlerowéj i ma przy sobie braciszka rysującego pod jego rozkazami, niejakiego brata Anioła z Fiesole Drewaczyńskiego malarza pracującego pod jego imieniem z polecenia jen. Kanzlera.

Rysunki odkrywające plan krucjaty były w liczbie dwóch. Jeden z nich przedstawiał krzyż, jaki odlany będąc z bronzu lub miedzi zawisnąć miał na wstędze biało-żółtéj na szyi każdego krzyżaka. Krzyż ten greckiéj formy, to jest równych rozmiarów wzdłuż i wszerz, uwieńczony był królewską koroną i rozszerzał się u końców we cztery kwadraciki, na których widać było oko Opatrzności, monogramy Zbawiciela i Matki Boskiéj, a u dołu potrójną koronę z kluczami; po środku zaś koło z głoskami I. H. S., od którego rozchodził się podłużny i poprzeczny napis: *Cruciata catholica* i *Militia Jesu Christi.* Na odwrotnéj znowu stronie czytano na rogach: *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat, in aeternum,* a w środku: *Pro Petri Sede et Ecclesia; Pro pace et justitia; Quis ut Deus?* i *In hoc signo vinces.* Sprzążka zaś na żółto-białéj wstędze, ozdobiona była napisem: *Per Dona,* co miało niby znaczyć, iż krucjata powstała z darów wiernych.

Drugi rysunek wyobrażał dość zawiły zbiór godeł i napisów, między którémi odznaczał się następny: *Erit sanguis Agni in signum in aedibus, nec erit vobis plaga disperdens.* Kartka ta miała być przylepiona na wszystkich drzwiach domów, które stanowić miały wyjątek podczas ogólnéj napaści na liberałów przez ultramontanów. W niektórych bowiem oszołomionych głowach wylągł się był, jak się pokazuje, zamiar wznowienie rzezi świętego Bartłomieja i Nieszporów Sycylijskich.

Odkrycie kwestury w klasztorze świętéj Sabiny ogromnego dostąpiło rozgłosu w wiecznéem mieście. Przez dwa dni o niczém inném nie mówiono w Rzymie. Oburzenie na krucjatę było ogromne pomiędzy ludnością. Można się też było spodziewać zamachów na jezuitów i na duchowieństwo, tymczasem wszystko się jak najspokojniéj skończyło.... publiczném wyszydzeniem i satyrą krucjaty w sposób polityczny karnawałowy — o czém następnie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Nowy Sącz 23 lutego. — W dniu 15 bm. odbyło się w Nowym Sączu posiedzenie rady powiatowéj sądeckiéj. Ważniejszą sprawą tego posiedzenia był wniosek naglący, nadesłany przez członka rady p. Fortun. Stadnickiego, który dla słabości nie mógł przybyć na posiedzenie.

Prezes rady p. Eugenjusz Zieliński odczytał zgromadzeniu ów wniosek naglący téj treści: „Rada powiatowa sądecka raczy uchwalić wniesienie na ręce wydziału krajowego petycji do sejmu krajowego, aby tenże przy następnéj kadencji uchylił w drodze prawodawczéj postanowienia i rozporządzenia wzbraniające Polakom pobytu lub pozyskania naturalizacji w polskim kraju naszym."

Niemniéj odczytał prezes rady motywa do wniosku powyższego dołączone, które wyrażały, że ograniczenie takie potępiają zarówno zasady ludzkości jak zasady rozsądnéj administracji państwowéj; bo co do względu pierwszego, każdy z oburzeniem uzna takowe postanowienia srogiemi, potwornemi i barbarzyńskiemi, aby ludziom należącym kość z kości do jednéj i téj saméj rodziny narodowéj odmawiać przystępu, pobytu, przytuliska i przynależności; co się zaś tycze względu drugiego, to widzimy na dobrze uorganizowanych państwach, że tam żadnemu politycznie skompromitowanemu, żadnemu politycznemu wychodźcy — jakiéjbądź narodowości i z któregobądź państwa — nie odmawiają przystępu i przytułku, nietylko ze względów humanitarnych, lecz także z przyczyn dobrze pojętego interesu własnego; boć jestto rzeczą jasną i oczywistą, że każdy wychodźca polityczny przynosi z sobą mienie albo wykształcenie i uzdolnienie naukowe, fachowo techniczne, rękodzielnicze lub wreszcie przynosi z sobą bodaj ręczną pracę, co wszystko silnie się przyczynia do wzmożenia produkcyjności, a tém samém do wzmożenia bogactwa krajowego.

Wnioskodawca wskazał także na prześladowcze nadużycia niektórych władz wykonawczych, które wypędzają z własnego kraju rodaków, nawet takich, którzy posiadają paszport państwa austrjackowęgierskiego, jak się to niedawno stało z panem Ignacym Maciejowskim.

Wniosek ten — należycie poparty i przez zgromadzenie za naglący uznany — jednogłośnie uchwalony został.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wczoraj w sali radnéj pod przewodnictwem p. Szlachtowskiego wiceprezydenta, odbył się wybór członka zawodu nauczycielskiego do rady szkolnéj w Krakowie. Głosujących było 54. Bezwzględną większość stanowiła liczba 23. P. Kopacz Stan. dyrektor szkoły 3, otrzymał 25 głosów.

Wybór ten, jak się dowiadujemy, jest nader odpowiednim, gdyż w radzie potrzeba ludzi którzyby obok znajomości rzeczy mieli własne zdanie i odwagę do obrony spraw szkół i nauczycieli, zwłaszcza w obec głosów nieodznaczających się życzliwością w téj mierze.

W sobotę dnia 4 marca r. b. odbędzie się konferencja nauczycieli szkół ludowych głównych i przedmiejskich w sali szkoły wzorowéj przy ulicy Brackiéj o godz. 2 po południu.

Teatr. — Dzisiaj we wtorek 28 lutego poraz trzeci dramat Józefa Narzymskiego: *Epidemja.*

Zapisujemy znowu, że listy z Wiednia, któreśmy wczoraj w południe powinni byli otrzymać, dopiero wieczór nam doręczono.

O danym w Krakowie niedawno balu „żydowskim," znajdujemy w *Dzienniku Polskim* długą korespondencję, któréj przed kilku dniami odmówiliśmy miejsca w szpaltach naszego dziennika, a to z powodów następujących:

Korespondent utyskuje na kilku obywateli tutejszych chrześcjan, że na bal żydowski przyszli bez żon, i z tego powodu rozwodzi żale że „równouprawnienie" u nas jest tylko w słowach a nie uczynkach, że nie jesteśmy liberalni etc. Nam ponad wszelkie równouprawnienie chodzi o „wolność," która nie pozwala na żaden przymus publiczny w stosunkach prywatnych i w życiu towarzyskiém. Czy ktoś na bal jakiś chce iść z żoną czy sam, to jest kwestja, która może być przedmiotem plotek pokątnych, któréj jednak, naszém zdaniem, nie można podciągnąć pod krytykę publiczną.

Wypadek na kolei. — Między Lwowem a Brodami przerwana została dnia onegdajszego chwilowo komunikacja na kolei żelaznéj. Z powodu panującéj odwilży wezbrały wody w nizinach pod Barszczowicami do tego stopnia, iż podniosły się po lewym boku tamy kolejowéj aż do wysokości 18" poniżéj szyn. Woda zanadto wezbrała, by mogła znaleźć dostateczny odpływ po pod ukośny most na Pełtwi 4 sążnie szeroki i przez znajdujący się w pobliżu murowany most inundacyjny o 9 stopach szerokości. Woda podmuliła boczne ściany mostu inundacyjnego zbudowanego na niezbyt głębokich fundamentach, w skutek czego most ten się obniżył, a tama kolei przy samym moście przerwaną została na 9 stóp szerokości. Wyłom ten zapełniono zaraz kamieniami, zdjęto konstrukcję żelazną mostu inundacyjnego i tymczasowo most postawiono. Podróżni w wczorajszych pociągach osobowych musieli się na miejscu wypadku przesiadać do innych wagonów. Dziś jednak nie będzie już żadnéj przeszkody w przewozie tak osób jak i ciężarów.

Konkurs. — W gimnazjum przemyskiém są dwie opróżnione posady nauczycielskie: posada nauczyciela filologji klasycznéj i posada nauczyciela historji naturalnéj z kwalifikacją na całe, a matematyki i fizyki z kwalifikacją na niższe gimnazjum. Podania wnieść należy po koniec marca do rady szkolnéj.

Wadowice, *28 lutego.* — Nauczyciele szkół ludowych okręgu wadowickiego (pow. pol. Wadowice, Biała, Żywiec i Myślenice) wybrali 25 b. m. reprezentantem swym do rady szkolnéj okręgowéj p. Franciszka Dbałowskiego, dyrektora szkoły głównéj i niższéj realnéj w Wadowicach, 52 głosami na 53 głosujących.

Wieliczka, *27 lutego.* — Czytelnia ludowa, ta instytucja tak ważna w sprawie oświaty ludu, powstała dzięki zabiegom niektórych panów i przychylności tutejszéj reprezentacji gminnéj i w naszém mieście. Spodziewamy się, że ofiara, z jaką gmina tutejsza pospieszyła oddając na ten cel zabudowanie własne, znajdzie odgłos i w szlachetném usposobieniu pojedynczych tejże i zachęci ich, że chętnie i szczerze popierać będą instytucję, któréj od tak dawna oczekiwaliśmy u nas. Szczęść Boże!

Do komitetu, którýby zajmował się podniesieniem i utrzymaniem tejże instytucji u nas, wybrano: p. dr. Scheuringa prezesem, p. Andrzeja Łapińskiego dyrektora szkoły zastępcą tegoż, p. Fr. Barana gospodarzem, p. Romanowskiego Michała bibljotekarzem, a pp. Boczkowskiego, Bitmana Ferd., Górniesiewicza i Kocha, członkami tegoż komitetu.

Wylewy rzek. — O wylewach rzek odbieramy następujące wiadomości:

Z Zaleszczyk donoszą pod dniem 26 b. m.: Lody na Dniestrze pod Zaleszczykami puściły, o kilkaset sążni za Zaleszczykami powstał zator, dotychczas nie ma niebezpieczeństwa, komunikacja z Bukowiną przerwana.

Koło Jarosławia wzrósł lód na Sanie, od Sobiecina przy wysokości 5' stóp. Wisznia w niższych miejscach koło Nieniowic wystąpiła. Przekop pod Szówskiem lodem zatkany.

Z Dąbrowy donoszą, że zator lodów na Wiśle w przestrzeni od Glin do Maniowa stoi nieporuszony. Woda na Wiśle w skutek przerwy w wale pod Otalężem i Surową o 6 cali opadła, 7 chałup do Słupca należących za wałem zostających woda całkiem zalała. Ludzie opuścili je z bydłem.

Woda na rzece Brań wystąpiła z koryta i zalała część gruntów w Słupcu, ponieważ odpływ Wisły dla wysokiego stanu wody nie jest możebny.

Dnia 24 b. m. woda na Wiśle od Maniowa do Kępy słupieckiéj ciągle się trzymała w wysokości 6 do 24 cali niżéj korony wału, tak, iż powyżéj śluzy pod Maniowem w długości 50 sążni i naprzeciw folwarku Kępy słupieckiéj na 300 sążni długości przy ciągle trwającym zachodnim wiatrze, fale wody na koronę wału wytryskiwały. Wał poczynał się przezto rozmiękczać tak, iż woda w kilku miejscach po pod wał dobywać się poczęła. Dnia 25 b. m. niezdołano już więcéj powstrzymać silnego parcia wody i fal naprzeciwko Kępy słupieckiéj i tamże powstała przerwa w wale, która do 30 sążni długości dochodzi. Zator wprawdzie skruszał nieco i obniżył się, ale stoi jeszcze niewzruszenie i powiększył się pod Maniowem w skutek nadeszłéj 24 b. m. w nocy partji górnych lodów. Woda zalewa obecnie $^2/_3$ części Słupca. Jeżeli zator się nie ruszy, to powódź rozciągnąć się może i na Maniów. Grubość lodu w zatorze, t. j. pojedynczéj kry, dochodzi do 24" a 5 kwadr. powierzchni.

Z Mielca donoszą 26 b. m., że Wisła przerwała wały w Glinach i Robniatach, i zalała powtórnie 10 wsi; stan pogorszył się.

Z Tarnobrzegu odbieramy z dnia onegdajszego (26 b. m.) wiadomość, że woda na Wiśle opada, ale lód jeszcze tak gruby, że dopiero za tydzień odejścia lodów spodziewać się można. Baranów miasteczko zalane wodą, wichry niezwykłe powaliły słupy telegraficzne, największe szkody robią wody leśne przypływowe.

Komisja emigracji polskiéj w Londynie z dnia 20 lutego 1871 r. ogłasza co następuje:

W skutek rezolucji jednogłośnie przyjętych na ogólnym zgromadzeniu emigracji polskiéj w Londynie na dniu 29 listopada 1870 r. odbytego, w uświęceniu rocznicy powstania narodowego 1830—31 r. Wszyscy emigranci polscy zamieszkujący Wielką Brytanję i Irlandję wezwani zostali do przesłania wotów swoich na ich władzę reprezentacyjną i wykonawczą. Rezultat pierwszego czyli wstępnego wotowania w którym tylko część emigracji udział przyjęła, ukończył się nominacją kandydatów dla następnych wyborów, wkrótce w łonie całéj emigracji odbyć się mających.

Kandydatami zostali obywatele: hr. Jan Działyński, hr. Albert Potocki, hr. Ksawery Branicki, hr. Karol Węgierski, dr. Wolski, Aleks. Potocki i Konrad Dąbrowski. Hr. Albert Potocki, wraz z kandydaturą przyjął tymczasową prezydenturę i kassjerstwo obecnie urzędującéj komisji emigracji polskiéj w Londynie.

Notę powyższą ogłosiły dzienniki angielskie.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef hr. Męciński wł. d. z Tarnowa, Wład. Dambski wł. d. z Wojnicza, Wład. Haller wł. d. z Polanki, Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska, E. Zagórski wł. d. z Królestwa, Adam hr. Marasse wł. d. z Galicji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Teofila Stojanowska wł. d. z Galicji, J. Kępiński wł. d. z Galicji, Ant. Jordan wł. d. z Galicji, Ferd. Lenderberg kup. z Berlina, J. ksiądz Solarczyk z Galicji, Henryk Reicher kup. z Granicy, A. Pranental z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ze **sprawozdania komitetu tow. gosp.** galicyjskiego za rok 1870 podajemy ważniejsze ustępy: (*Ciąg dalszy.*)

Nasienia lnu inflanckiego na zasiewy w roku 1870 sprowadzono za pieniądze subwencyjne 1869 roku z Rygi i Pernawy beczek 23 i rozdzielono takowe w sposób następujący:

	Nasienia lnu rygsk.	— pernawsk.
Szkole dublańskiéj	beczek 3,	beczek 1
Oddz. lwowskiemu	„ 2	„ 1
„ rudeńskiemu	„ 3	„ 2
„ żurawieńskiemu	„ 5	„ —
„ kamioneckiemu	„ 1,	garncy 8
„ buczackiemu	„ 1	„ —
„ horodeńskiemu	„ 1	„ —
„ samborskiemu	grnc. 24	„ —
„ brodzkiemu	„ 16	„ 4
„ bóbreckiemu	„ —	„ 16
„ drohobyckiemu	„ 12	„ —
Stronom rozmaitym za pieniądze lub zwrot w naturze	„ 12	„ 4
Razem	beczek 18,	beczek 5.

Lnu holenderskiego sprowadzono dwa wory wagi 2 centn. — Z tych dano wór jeden szkole dublańskiéj, a drugi przeznaczono w połowie dla oddziału rudeńsko-gródeckiego i przesłano przewodniczącemu sekcji lnianéj gródeckiéj, z prośbą, aby pod swojém okiem w odpowiednim gruncie posiał w dwóch trzecich częściach rzadziéj na nasienie, a w jednéj trzeciéj części gęściéj na włókno; drugą zaś połowę p. Hudetzowi z tąż samą prośbą, jakotéż z żądaniem, aby zebrane nasienie zwrócono komitetowi z dokładném sprawozdaniem osiągniętych rezultatów.

Krajowy len, produkcji i daru p. Hudetza, dano w połowie szkole dublańskiéj, a w połowie oddziałowi żurawieńskiemu, a to w ilości po jednym korcu.

Nasienie rozdano pod warunkami dawnemi, tj. fundusz uzyskany ze zwrotu w naturze ma pozostać w administracji oddriałów; pieniądze zaś mają być zwrócone komitetowi. Względem przedłożenia sprawozdań z uprawy zeszłorocznéj zawezwano już oddziały.

Dyrekcji zaś dublańskiéj polecono, aby otworzyła osobny rachunek jak najdokładniejszy dla działu lnianego i takowy przedłożyła komitetowi wraz ze spostrzeżeniami swemi co do każdego gatunku lnu.

Nasienia na zasiewy r. 1871 miał komitet nie sprowadzać dla braku funduszów; gdy je-

dnak ministerstwo na prośbę komitetu udzieliło 1000 zła. dodatkowo, postanowił połowy téj kwoty użyć na sprowadzenie lnu inflanckiego, i tym celem zamówiono nasienia pernawskiego beczek 6, rygskiego (Puik) beczek 12, a prócz tego jednę beczkę dla p. Abgarowicza.

Zamówienia już odeszły.

Postanowiono téż sprowadzić na próbę nasienia lnu tyrolskiego, jeżeli relacja tamtejszego towarzystwa rolniczego — o którą proszono — będzie przychylną.

Z użycia subwencji lnianéj po koniec roku 1869 złożył komitet ministerstwu wyczerpujące sprawozdanie i uzyskał absolutorjum z rachunków, a zarazem uznanie za swą dotychczasową czynność.

Wydatki w tym dziale subwencyjnym wynosiły w ciągu r. 2695 zła. 47 c. Pozostałość z końcem r. 1870 wynosi 2051 zła. 57 c.

II. Subwencja na cele chowu bydła.

Fundusze: *a)* Pozostałość z roku 1868 na premjowanie 1966 zła. 40 cent., *b)* subwencja r r. 1869 na zakupno buhajów wyłącznie 7200 zła., *c)* subwencja z r. 1870 na zakupno buhajów i premjowanie bydła 7200 zła. — razem 16,366 zła. 40 c.

Fundusze te i sposób ich użycia przejdziemy kolejno według powyższego porządku.

A. Pozostałość subwencyjna z roku 1868 na premjowanie.

Według sprawozdania naszego zeszłorocznego pozostało z téjże subwencji do wyrachowania: *a)* w strefie równin północnych 632 zła. 40 c., *b)* w podolskiéj 735 zła., *c)* w podgórskiéj 599 zła. — razem 1966 zła. 40 c.

W strefie równin północnych odbyły się premjowania:

1) W Mościskach jeszcze w r. 1869 dnia 36 listopada, o czém wszakże relację otrzymaliśmy dopiero w roku 1870.

Z przesłanych oddziałowi przemyskiemu na ten cel 180 zła. rozdano: jedno premjum na 40 zła. i dwa premja po 30 zła. — razem 100 zła.; koszta wynosiły 20 zła. — Ogółem 120 zła. Pozostałą kwotę 60 zła. przeznaczył komitet na dwa premja po 30 zła. dla wystawy przemyskiéj i zostały takowe w d. 1 czerwca 1870 udzielone włościanom Pełczarskiemu i Wojtuniowi, przez co kwotę powyższą w zupełności umorzono.

2) W Kamionce strumiłowéj odbyło się premjowanie dnia 14 czerwca 1870.

Z przesłanéj oddziałowi temu kwoty 450 zła. 80 c. rozdano: jedno premjum na 80 zła., jedno na 70 zła., dwa po 40 zła. i cztery po 30 zła. — razem 350 zła.; koszta wynosiły 27 zła. — Ogółem 377 zła.

Resztę w kwocie 73 zła. 80 c., tudzież 10 zła. 35 c. za sprzedane żłoby, razem 84 zła. 15 c., zwrócił oddział komitetowi.

Przeznaczoną dla strefy podolskiéj sumę 735 zła. podzielił komiet na trzy równe części po 245 zła. i przesłał dotyczącym oddziałom w Brzeżanach, Tarnopolu i Buczaczu (Czortkowie).

W Brzeżanach odbyło się premjowanie d. 30 marca 1870. Rozdano dwa premja po 50 zła., jedno na 40 zła., trzy po 30 zła. — razem 230 zła.; koszta wynosiły 12 zła. — Ogółem 242 zła.

Pozostałą kwotę 194 zła. 40 c. zatrzymał oddział na premjowanie drugie d. 27 lipca t. r., które się odbyć miało znowu w Tarnopolu.

O skutku jednak komitet dotąd nie został zawiadomiony i z tego powodu wezwał oddział pod dniem 3 grudnia r. z. do zdania należnéj relacji.

Oddział buczacki przeznaczył premjowanie na miesiąc lipiec w Ułaszkowcach podczas wystawy. Ale z powodu zarazy wybuchłéj w okolicy tamtejszéj odroczone zostało premjowanie na czas sposobniejszy i odbyć się ma w Czortkowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spzawozdanie z posiedzenia towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Dnia 27 bm. po odbytém wedle zwyczaju nabożeństwie na intencję towarzystwa gospod. zebrali się członkowie tego towarzystwa w sali towarzystwa naukowego w dość szczupłéj liczbie około godziny 11, poczém prezes Henryk hr. Wodzicki zagaił posiedzenie wstępną mową. Wspomniał, że pomimo częstych zmiam ministerstwa towarzystwo nie przestaje doznawać dobrych chęci ze strony rządu i komitet kilkakrotne otrzymał pochwały skutkiem przedłożonych elaboratów. Nadmienił następnic o zwiększonych znacznie czynnościach komitetu i o braku poparcia ze strony członków towarzystwa i w ogóle ze strony kraju. Przechodząc potém do stanu szkoły czernichowskiéj, powołał się na straszny przykład jaki nam dają świeże wypadki na zachodzie, i wyciągnął ztąd naukę, aby nie brać swawoli za wolność a nieposłuszeństwa nie poczytywać za wykonanie równości. Nakoniec przedstawił prezes delegatów upoważnionych przez obce towarzystwa do reprezentowania ich na zgromadzeniu, a mianowicie tow. styryjskiego, pragskiego, szląskiego itp. Jako reprezentant szląskiego przybył z Cieszyna znany tu z czasu wycieczki Szlązaków do Krakowa p. Glajcar.

Sekretarz towarzystwa odczytał obszerne sprawozdanie z czynności komitetu. Podczas tego odczytu panował jak zwykle taki gwar w zgromadzeniu, iż zaledwie część tego sprawozdania mogła być zrozumianą przez niewielu słuchających, chociaż niezaprzeczenie członkom (którym losy towarzystwa nie są obojętne) najbardziéj na dokładném zbadaniu tego sprawozdania powinno było zależeć, a to tém więcéj iż wbrew przyjętemu w innych towarzystwach zwyczajowi sprawozdanie to nie zostało wydrukowaném dla rozdania między członków. Tak więc nawet nieliczne grono członków na zgromadzenie przybyłych nie będzie mogło zdać sobie sprawy z czynności towarzystwa, z pożytku jaki przynosi, i z jego niedostatku którymby zaradzić może należało.

Ze sprawozdania komitetu tyle tylko wiemy, że pomoc dawana przez ministerstwo na cele podniesienia różnych gałęzi gospodarstwa z każdym rokiem wzrastała, a szczegółowe rozrządzanie tą zapomocą zależy od towarzystwa gospodarczego.

Powołując się z naciskiem na tę ostatnią okoliczonść, sekretarz gorącemi słowy przedstawił możność skuteczniejszego niż dotąd działania ze strony towarzystwa, byle członkowie tegoż nie usuwali się od współudziału w pracy a kraj więcéj niż dotąd okazał udziału. Z żalem wspomniał sekretarz o towarzystwach gospodarczych w innych krajach austrjackich i o żywym udziale tamtejszego obywatelstwa. I tak np. dosłyszeliśmy wśród gwaru, że tow. gosp. tyrolskie liczy 2121 członków, styryjskie 3580, czeskie 5500, morawskie 7800, a przeciwnie towarzystwo krakowskie obejmując całą Galicję ma ich zaledwie 500, a zaległości tego towarzy-stwa z lat dawniejszych wynoszą przeszło 8000 zła.

Następnie p. Karol Langie w imieniu komisji znawców odczytał nazwiska osób, które otrzymały nagrody (w medalach rządowych i pieniądzach) za najlepsze okazy na otwartéj obecnie wystawie masła i séra. Pierwszą nagrodę za stare wybornie utrzymane masło (z maja 1860 r. ?) otrzymała pani Wiktorja Rachwalska ze Strusozowa; dalsze nagrody przypadły panu Włodzim. Lisowskiemu zpod Jarosławia, pani Marjannie Czechowskiéj, pp. Bolesławowi Augustynowiczowi, Ant. Wiedzielskiemu, Czesławowi Sławińskiemu i pewnéj włościance z Glinnika za okaz nadesłany przez wydział powiatowy ropczycki. Prócz tego pięciu czy sześciu włościan otrzymało nagrody.

Za sér tłusty podobny do limburskiego otrzymał nagrodę p. Stoczowski z Lichawy, inne nagrody przypadły za ser na wzór szwajcarskich, a sery na sposób francuzki robione zasłużyły na uznanie i pochwałę. Bryndza owcza z pod Nowego Targu i Czorsztyna, chudy ser dzieżkowy z kminem, gomółki sera krowiego, tatrzańskie bundze pozyskały również nagrody, a nakoniec tłusty ser w cegiełkach nadesłany podobno aż z za Lwowa. Referent wniósł w końcu, aby cztery okazy zasługujące na nanagrodę, na które już niestało funduszu przeznaczonego i medali rządowych, wynagrodzić medalami towarzystwa.

Wiceprezes Tow. p. Franc. Paszkowski zaczął odczytywać sprawozdanie ze stanu szkoły rolniczéj w Czernichowie. Z powodu ciągłego gwaru jaki trwał wciągu tego odczytu, niezbyt donośuy głos wiceprezesa nie mógł być dobrze słyszanym. Podamy więc tylko te daty, które lepiéj udało się nam pochwycić. — Subwencja wynosi 1000 złr. rocznie, w jednym roku t. j. 1869 dano 2000 złr. a jako jednoroczny zasiłek otrzymała szkoła 5000 złr. — Wydatek na jednego ucznia wynosi 159 złr. rocznie. Z wpłat uczniów wynosi dochód 7560 złr. — Wydatki ogółem 15,519 złr. a dochodu 13,806 złr. — Deficyt dwuletni przeszło 3690 złr. Ale nie są tu wliczone dochedy czyste z gospodarstwa w Czernichowie, które się ciągle podnosi a w ostatnim roku przyniosło 1012 złr. Prócz tego z dochodu z ostatniéj wystawy rolniczéj zostawało 2058 złr.

Gdy jednakże liczne wkłady i ulepszenia a mianowicie urządzenie wapniarki, która znaczny przenosić będzie dochód, wymagały dużych funduszów, długi towarzystwa spłacone w części znowu niepospolicie urosły. Sumy niepodobno było dosłyszeć. — Młodzież garnie się do nauki a ślady zepsucia, które okazały się w ostatnich czasach znikły zupełnie. W ostatnich dwóch latach tylko 3 uczniów zmuszony był komitet wydalić ze szkoły a z tych jednego za naruszenie cudzéj własności. Pan Szybalski od lipca 1870 mianowany został stałym dyrektorem, — oświadczył jednak gotowość bezzwłocznego wystąpienia wrazie gdyby kiedykolwiek komitet zażądał. W bież. roku liczy szkoła 45 uczniów. — Od roku 1864 wyszło z zakładu 46 uczniów a z tych po odbytéj praktyce 32 otrzymało patenta.

Pan Karol Langie odczytuje następnie w oryginale pismo ministerstwa zawierające wyraz uznania dla komitetu za wypracowanie dat statystycznych dokonanych zbiorów. — Wyłuszczając krótko treściwie uskutecznione dotąd przez towarzystwo prace w zebraniu nader ważnych dat statystycznych, przedkłada referent kilka sporządzonych przez siebie map zaludnionéj Galicji z uwidocznieniem w każdéj okolicy stosunku roli do całéj użytecznéj przestrzeni, stosunku lasu do téjże, stosunku roli i łąk — stosunków wysiewu pszenicy. Wspomniał również o podobnéj pracy wyświecającéj zmienny w różnych okolicach stosunek liczby krów i liczby roboczego bydła w porównaniu z zaludnieniem. Niemniéj nadmienił o najważniejszéj pracy dokonanéj ze znacznym kosztem w dwóch tylko powiatach, w któréj botaniczne i geologiczne spostrzeżenie bogaty dały materjał do wniosków co do właściwości urodzajnéj gleby. Sumienną tę i gruntowną pracę, niewątpliwie u nas pierwszą w tym rodzaju, z najszczerszą powitać należy radością i uznaniem dla referenta, któremu jak następnie w imieniu komitetu oświadczył p. Dunajewski — cała przypada zasługa w téj sprawie.

P. Dunajewski ubolewa nad tém, iż prace te mozolne, żadnego prawie nie znalazły poparcia i uznania ze strony obywatelstwa w okolicach, w których je dotąd przeprowadzono. O czynnéj pomocy i współdziałaniu, nie ma nawet mowy a nawet na ułatwienie pracy przez dostarczeuie dat wiadomych najlepiéj ludziom miejscowym — mało można było dotąd polegać. Następnie w długiéj a gruntownéj przemowie wykazuje prof. Dunajewski ważność statystyki rolniczéj i zbija mniemanie, jakoby dokładność dat statystycznych mogła wpłynąć na podwyższenie podatków, bo jak się wyraził „choć dziś daty nie są dokładne — podatki dość dokładne.“ Naszém zdaniem przeciwnie główna wadę dzisiejszego opodatkowania jest właśnie ta okoliczność, że podatki nie są „dokładne“ t. j. dokładnie w stosunku do urodzajności gleby i kosztów produkcji wymierzone — jak to w dalszéj przemowie p. Dunajewski sam przyznał.

Poczém nastąpiły wybory uzupełniające w miejsce ustępujących członków komitetu. Ubywający napowrót zostali obrani.

Członek komitetu p. Szumańczowski odczytuje sprawozdanie komitetu z użytkowania subwencji przeznaczonéj przez ministerjum na cel podniesienia chowu bydła. Subwencja ta użyta została przeważnie na rozdanie nagród. Pierwszą nagrodę dostał hr. Adam Potocki za oborę krzeszowską, drugą p. Erazm Niedzielski za oborę śledziejowicką, trzecią p. Ludwik Jędrzejowicz za oborę noskowicką. Z Pięciu konkurujących, dwie obory pozostały w tym roku bez nagrody. Tak przy téj gałęzi gospodarstwa jak i innych, sumy udzielone przez ministerjum tytułem subwencji, albo wcale nie zostały wymienione przez referentów, lub téż wśród gwaru nie mogły być dosłyszane. Tożsamo niewiadome są kwoty poszczególnych nagród, rozdanych przez komitet. Część subwencji użyta została już nie na nagrody za wychowanie obory, ale na nagrodę za pojedyńcze okazy poprawnéj rasy bydła. O te więc nagrody, kompetować mogli mniejsi dzierżawcy i włościanie. O pierwsze zaś nagrody wedle wskazówki ministerjalnéj ubiegać się mogły tylko obory najmniéj 30 sztuk rozpłodowego bydła liczące i od lat 10 w jednym celu i kierunku chodowane. W sprawozdaniu referenta mieściły się nader interesujące porównawcze uwagi co do zalet i usterków wyż wspomnianych pięciu obór, jakoteż wnioski z wielką znajomością rzeczy przeprowadzone co do ważności chowu bydła na opas t. j. co do znakomitych korzyści jakie w naszym kraju przynieśćby mogła postępowsza produkcja mięsa. Komitet proponował ministerstwu utworzenie obory zarodowéj rasy Shorthorą i za przychyleniem się tegoż do téj myśli, wysłał pełnomocnika do Anglji, celem zakupienia bydła rozpłodowego téj rasy, najodpowiedniejszéj do opasu. Okazało się jednak kupno czystéj rasy Shorthornów na razie niemożliwém, a tylko czystéj krwi Shorthorny dadzą się z korzyścią z naszém bydłem krzyżować, jak kilka przykładów przez referenta przytoczonych dowodzi.

Tu wszczęła się dyskusja.

P. dyrektor Szybalski uważa za pożądaną zmianę w rachunkach kompetowania o nagrodę za wychowanie obory, a mianowicie aby obora licząca tylko 20 sztuk mogła już ubiegać się o nagrodę.

P. Starowiejski utrzymuje, że w ogóle warunki otrzymania nagrody są niejasne.

P. Jędrzejowicz żąda odstąpienia od warunku prowadzenia obory od lat dziesięciu i zniżenia téj liczby.

P. Petrowicz popiera ten wniosek, kładąc na ten wniosek, że celem nagrody jest dodanie bodźca chodującym, nagroda winna być zachętą: czemuż więc mają być pozbawieni ci, którzy od kilku dopiero lat prowadzą poprawę chowu bydła.

Referent odpowiada: „Ministerjum żąda, aby subwencja użyć na nagrody a nie na zachętę.“

P. Tański twierdzi, że za lat kilka nie stanie już obór któreby rzeczonym warunkom co do liczby bydła i lat chodowli odpowiadały i o nagrodę ubiegać się mogły. Jest ich ogółem tak mało, że już za parę lat wszystkie będą premjowane.

Referent dziwi się, że tak młody i tak gorliwy gospodarz jak preopinant, tak mało ma wiary w przyszłość i może powątpiewać o tem, iż za lat kilka wiele pozostanie obór które będą współzawodniczyć.

S. Petrowicz. ....ale nie takich, któreby od 10 lat już istniały, jak warunek wymaga. Na subtelne rozróżnienie przez referenta „nagrody“ i „zachęty“ w praktyczném zastosowaniu zgodzić się niepodobna. Nagroda jest faktycznie zachętą, i z tego należy zapatrywać się stanowiska, chcąc ustanowić takie warunki otrzymania nagrody, aby nie był cel przez nie zwichnięty. Nagroda, któraby nie była zachętą, nie miałaby na podniesienie chowu bydła żadnego wpływu.

Prezes twierdzi, że ministerstwo nie zgodzi się na zmianę warunków.

Referent. Nagroda nie jest zachętą ani motywem, któryby kogoś mógł skłonić do chodowania bydła poprawnéj rasy.

Po głosowaniu i zarządzonéj przeciwnéj próbie, z powodu wątpliwości czy wniosek się utrzymał, prezes oświadcza, że „jest większość“ (za czém?).

W ciągu dalszéj dyskusji prowadzonéj wśród wielkiego gwaru, czyni uwagę p. Petrowicz, że instrukcja wydana przez komitet powiatowym komisjom w sprawie rozdawnictwa nagród włościanom, jest nieodpowiedna i niejasna i czyni nad tem uwagi swoje, że w skutek tych warunków i instrukcji często niewiadomo czy można premjować mniejszych właścicieli tabularnych, dzierżuwców i oficjalistów prywatnych. Również, że korzystniejszą byłoby rzeczą czynić tak, jak komisja w Jaśle uczyniła t. j. więcéj rozszerzyć premjów a mniejsze nagrody.

P. Tadeusz Langie (syn) żąda aby włościanom nie dawać nagród pieniężnych, ale np. mniejszą sztukę bydła.

Wniosek ten upada.

Daléj zabiera głos jen. Kruszewski i kilku innych członków, a p. Langie (ojciec) popiera zdanie p. Petrowicza, że bez zmiany warunków tak się dziać będzie, iż mniejszy dzierżawca z jedną krową ubiegać się będzie o nagrodę, a większy lecz niemający 30 ale tylko 20, nie zgłosi się wcale.

Referent przyznaje z wielu względów słuszność zdaniu pp. Petrowicza i Langie'go, — sprzeciwia się jednak z powodu, iż obawiać się należy, aby nie przekroczyć instrukcji ministerstwa, a z drugiéj strony zwraca uwagę, iż skutkiem objawionych zdań, że nie ma co premiować, ministerjum mogłoby nadal odmówić subwencji. (Głosy: zamknąć posiedzenie! już trzecia!)

Prezes zamyka posiedzenie. — Dalszy ciąg popołudniu o 5téj.

Wrocław 26 lutego.

Obrot tygodniowy na targu wrocławskim.

Odwilż bez przerwy szybko postępuje, Odra nasza już całkiem puściła, a że i wojna ku końcowi zdąża, zbliża się chwila, gdzie nam komunikacja wodna i lądowa (na kolejach żelaznych) przywróconą zostanie, by ożywić handel od tak dawna w uśpieniu będący. Stan siewów — wyjawszy kraje północnozachodnie stałego lądu, gdzie srogie mrozy poczęści bardzo szkodliwy sprowadziły skutek — w ogóle dosyć jest dobry i pomyślne obiecuje plony.

Awizowanie w portach angielskich przeszło 400 okrętów z pszenicą, 90 z kukurydzą i 80 z jęczmieniem z Ameryki i z portów rosyjskich sprawiło jakąś niepewność pod względem utrzymania się cen; to téż usposobienie targów tamtejszych było bardzo spokojne i bez żadnéj spekulacji. To samo powiedzieć można o Belgji, Holandji i prowincjach nadreńskich. Tylko targi południowych Niemiec były dosyć ożywione, albowiem zkamtąd do Szwajcarji znaczny był wywóz.

Targ nasz przy bardzo niewielkim dowozie stałe utrzymał ceny; potrzeby miejscowe główną odgrywały rolę.

Pszenica miała dobry pokup; płacono biała za 85 ft. 79—92 srgr., za 100 kilogr. $6^{4}/_{15}$—$7^{3}/_{10}$ tal.; żółtą za 85 ft. 77—90 srgr., za 100 kilogr. $6^{1}/_{10}$—$7^{2}/_{15}$ tal., wyborowe ziarno wyżéj.

Zyto łatwo było sprzedać, utrzymało bardzo stałe ceny; płacono za 84 ft. 56—64 srgr., za 100 kilogr. $4^{13}/_{30}$—$5^{1}/_{12}$ tal., wyborowe wyżéj. — Na termina za 2000 ft. na luty-marzec $50^{3}/_{4}$ tal., na kwiecień-maj 52—$52^{1}/_{2}$ tal., na maj-czerwiec $53^{1}/_{4}$ tal.

Jęczmień utrzymał ceny; płacono za 74 ft. 47—54 srgr., za 100 kilgr. $4^{1}/_{4}$—$5^{13}/_{15}$ tal.

Owies ceny stałe; płacono za 50 ft. 30 do 34 srgr., za 100 kilogr. 4—$4^{8}/_{15}$ tal.

Groch do gotowania bez popytu; płacono za 90 ft. 70—74 srgr., za 100 kilogr. $5^{1}/_{6}$ do $5^{1}/_{2}$ tal.

Wyka poszukiwana; płacono za 90 fnt. 62—64 srgr., za 100 kilogr. $4^{1}/_{2}$—$4^{2}/_{3}$ tal.

Łubin bez większego pokupu; płacono za 90 ft. żółtego 46—50 srgr., za 100 kilogr. $3^{2}/_{5}$—$3^{3}/_{4}$ tal.; niebieskiego 43—48 srgr., za 100 kilogr. $3^{1}/_{6}$—$3^{8}/_{15}$ tal.

Konicz bardzo stałe ceny; płacono za 100 ft. białego $16^{1}/_{2}$—22 tal.; czerwonego $14^{1}/_{2}$—$19^{1}/_{4}$ tal.

Ziarna olejne stałe ceny; za 150 ft. notowano rzep zimowy 257—272 srgr., rzepik zimowy 252—267 srgr., tal. 200—230 srgr.

Oléj bez popytu; za 100 ft. loco 14 tal. listem.

Okowita mniéj pokupu. Płacono za 100 kwart 80 st. Trallesa na 100 litrów loco $14^{3}/_{4}$ tal. gotówką, a 15 tal. listem, na luty-marzec $15^{1}/_{3}$ tal. gotówką, na kwiecień-maj 17 tal. g.

Banknoty austrjackie na tutejszéj giełdzie notowano wczoraj $81^{11}/_{12}$—82 tal.

Dom pośrednictwa
rolniczo-przemysłowo-handlowy
T. Sadowski i M. Sokolnicki
we Wrocławiu.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 27 lutego. Miasto iluminowało, chorągwie i procesje.

Bordeaux 27 lutego. Zgromadzenie narodowe zwołane na 1 god. w południe. Thiers przybędzie wieczór, poczém będzie posiedzenie nocne. Zupełny spokój.

Wersal 27 lutego. Układy trwały całą noc. Największą trudność stanowiło Metz — zamiast Metz chciał Thiers zakupić Luksemburg i Prusom oddać, albo jeden miljard więcéj. Bismark obstawał przy Metzu i wkroczeniu do Paryża.

Londyn 27 lutego. Wkroczenie do Paryża odroczone. *D. Tel.* donosi, że urzędowy raport min. Lefło przedstawia stan armji francuzkiéj, jako beznadziejny. *D. N.* pisze: Niemcy powrócą z łupami, ale zostawią w uszach zwycięzonych niewygasłą nienawiść łupieżców.

Florencja 27 lutego. Posłem francuzkim w Rzymie ma być Cochin.

Przegląd polityczny.

Urzędowe wiadomości stwierdzają podpisanie preliminarjów pokojowych i kolosalne ustępstwa ze strony Francji na rzecz Niemiec. Odstąpienie Alzacji i tak zwanéj niemieckiéj Lotaryngji z twierdzą Metz, 5 miljardów franków spłacalnych w trzech latach, przez które ma trwać okupacja niemiecka w twierdzach i niektórych terytorjach francuzkich i wejście do Paryża, oto warunki podyktowane przez zwycięzców, warunki, o jakich przez kilkaset lat nikt we Francji nie marzył. System zdobyczy inaugurowany przez Napoleonidów odpłaca się dziś z lichwą nieszczęśliwemu narodowi. Niema wątpliwości, że zgromadzenie narodowe przyjmie te warunki znaczną większością głosów, Francja mogłaby wprawdzie stawiać opór, ale trzebaby na to większéj ofiarności całego narodu, a niestety tę ofiarność widzimy tylko w klasach wyższych, ludność wiejska francuzka zupełnie nie dała dowodów patrjotyzmu.

Co Prusy zrobią z nowo zdobytemi prowincjami, rozmaite są domysły, mówią nawet, że zamierzają je dać jako lenno niemiecko jednemu z arcyksiążąt austrjackich. Zapisujemy to li tylko jako *curiosum*, o którém wspominają rozmaite dzienniki niemieckie.

Utrzymanie rzeczypospolitéj francuzkiéj jest jak się zdaje zapewnione, nawet najwięcéj feudalne dzienniki pruskie zgadzają się na to i rzecz dziwna, dzienniki te z zadowolnieniem nawet witają „przyzwoitą rzeczpospolitę“, jak się o dzisiejszéj formie rządu francuzkiego wyrażają.

Podczas gdy na zachodzie pokój jest niewątpliwy, znów dla odmiany na wschodzie kwestja odstąpienia Bosnji księstwu serbskiemu, rodzi obawy zawikłań, a Serbja naserjo myśli tę sprawę podjąć, i zbroi się już na wszelki wypadek. Że Turcja bez walki nie ustąpi znacznego kraju, o tém niema wątpliwości, a walka na wschodzie pociąga za sobą zwykle groźne następstwa.

Ostatnie telegramy.

Berlin 28 lutego. Bismark zostanie mianowany księciem — parlament zawotuje dla Moltkego narodowe wynagrodzenie. Cesarz wróci tu najdaléj 5go marca, oczekiwać go tu będą królowie saski i bawarski. Ks. Fryd. Karol odmówił gubernatorstwa w nowonabytych prowincjach. Bismark po zawarciu pokoju udaje się do Varzinu, w lecie do Karlsbadu. Iluminacja była świetna, tłumy ogromne przebiegały miasto.

Monachjum 28 lutego. Król do królowéj telegrafuje, że warunki pokoju podpisane, Alzacja ustąpiona bez Belfort, niemiecka Lotaryngja z Metzem, 5 miljardów franków, okupacja aż do wypłaty, zajęcie części Paryża. (?)

Paryż 28 lutego. Na placu Bastylli odbyła się wczoraj wieczór na wielką skalę manifestacja republikańska. Wołano: „niech żyje rzeczpospolita, precz z Prusakami!“ Ajentów policji, którzy starali się skłonić tłumy do rozejścia, napastowano i łżono. Jednego z nich wrzucono do Sekwany. Urzędnik sądowy usiłujący wyratować tonącego ajenta policji, z trudnością uszedł podobnemu losowi. Ajent policji utonął.

Paryż 28 lutego. Wczoraj w nocy na wiadomość, że Prusacy mają w tryumfalnym pochodzie przejść przez Paryż, zabębniono marsz alarmowy. Gwardja narodowa w wielkich masach zbrojno wymaszerowała, aby oprzeć się wejściu Prusaków do miasta. Jeżeli Prusacy obstawać będą przy pochodzie tryumfalnym przez Paryż, żadna władza w świecie nie wstrzyma gwardji narodowéj i rozwścieklonego ludu od kroków ostatecznych. Prusacy jutro (we środę) mają wejść do miasta. Należy się obawiać krwawych walk w ulicach Paryża.

Kair 27 lutego. Sprawa zatargu z Hiszpanją powstała w następujący sposób: Drogoman konsulatu hiszpańskiego zaskarżył policją o obrazę doznaną od niéj przy sposobności pewnéj reklamacji. Konsul hiszpański zażądał usunięcia naczelnika policji. Rząd zaś chce poprzednio przeprowadzić śledztwo z udziałem konsulów generalnych. Konsul hiszpański sprzeciwia się ankiecie, żąda natychmiastowéj satysfakcji — lubo inni konsulowie ankietę za uzasadnioną uznają.

Kursa. Wiedeń 28 lutego g. 2 m. — 5% zjednocz. dług państwa 59.30. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.30. — Losy z 1860 r. 94.70. — Akcje banku 724.—. — Akcje kredytowe 253.20. — Londyn 124.—. — Srebro 122.—. — Dukat 5.83. — Lombardy 179.80. — Losy z roku 1864 —.—. — Akcje franko-austrjackie 102.20. — Napoleony 9.88. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 247.25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 188.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 105.75. — Akcje banku jeneraln. 86.—. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.25. — Akcje anglo-banku 213.70. — Akcje kolei rząd. 388.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.50. — Akcje kol. Rudolfa 161.25. — Akcje kolei pardubickiéj 173.—. — Akcje kolei północ. 211.75. Tramway 180.50. — Akcje banku budowy 58.—. — Akcje kolei wschodniéj 80.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 170.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 84.50.

Usposobienie giełdy: wzmacniające się.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 28 lutego.	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72	50	72	—
„ „ „ 5%	80	50	80	—
„ „ „ bank. hip. 6%	89	—	88	—
„ „ „ bank. wł. 6%	87	50	87	—
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	248	50	246	50
„ „ „ lwows.-czer.	189	—	187	—
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	—	—	—	—
Akcje banku gal. hipotecz.	—	—	—	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	76	50	75	50
„ poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
„ nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	162	—	161	—
Talary pr. za 100 tal.	183	50	182	—
Srebro nowe austr.	122	—	121	—
Dukat ważny	5	90	5	80

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Napoleon d'or	9	95	9	90
Półimperjały rossyjskie	—	—	—	—
WIEDEN, 26 lutego.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	68	50	68	35
„ wal. austr. spłac. 5%	59	50	59	40
Losy pożycz. z r. 1839	278	50	277	50
„ „ „ 1854 4%	89	50	89	—
„ na 500 1860 5%	94	90	94	70
„ na 100 1860 5%	109	75	109	50
„ na 100 1864	123	80	123	60
Como	25	—	23	—
Oblig. ind. gal. 5%	74	75	74	25
„ „ bukow. 5%	72	50	72	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	216	25	215	75
Anglo-węgierskie	84	50	84	25
Austr. kredytowe	252	—	250	—
Kredyt. handl. przemysł.	254	20	254	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	103	—	102	75
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	725	—	724	—

Akcje kolei:	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Alföld Fiume	170	50	170	—
Czeska zach. na 200 złr.	250	—	249	—
„ północ. „ 150 „	131	25	130	75
Elżbiety na 200 „	220	50	220	—
Ferdynanda na 1000 „	2125	—	2120	—
Franc. Józefa „ 200 „	191	75	191	50
Kar. Ludwika „ 200 „	248	10	247	90
Koszyc. Bogum. 170 „	92	50	92	—
Lwow.-Czern. na 200 „	189	—	188	50
Północn. zach. austr.	199	75	199	50
Rudolfa na 200 złr.	162	—	161	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	—	167	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	381	50	380	50
Theissbahn	232	—	231	—
Tramway	185	25	184	75
Południowa na 500 fr.	181	—	180	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157	—	156	50
„ wschodnia 200 „	82	—	81	50
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	50	106	30
Listy zast. galicyjskie 4%	72	50	72	—
„ „ „ 5%	80	50	80	—
„ „ Banku Hyp. 6%	89	—	88	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	87	50	87	—
„ Bank. narod. M. K. 5%	97	90	97	75
„ „ „ W. A. 5%	93	30	93	10
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94	10	93	90
„ „ zachod. 300 „ 5%	93	25	93	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94	—	93	75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	75	92	50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	101	—	100	50

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	25	90	75
„ „ „ WA. 5%	—	—	87	50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	40	104	20
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	50	103	—
„ „ „ 2 emisja	99	10	98	80
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	80	25	80	—
II. „ „ 5%	91	75	91	25
III. „ „ 5%	86	—	85	75
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89	25	89	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89	75	89	50
Rządowa na 500 fr.	136	—	135	—
„ II. emis. „ „	133	—	132	50
Południowa	113	20	112	90
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	10	88	90
Bony 1870 za 74 „ 5%	—	—	241	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	239	—	238	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	163	75	163	—
Clary „ 40 „ mk.	34	—	32	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	98	—	96	—
Keglewicza na 10 „	17	—	16	—
Budy na 40 fl. wa.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ mk.	29	—	28	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	16	50	15	50
Salm „ 40 „ mk.	40	—	39	—
St. Genois „ 40 „ mk.	28	—	27	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	—	—	—	—
Tryestu „ 100 „ mk.	122	—	117	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz. 20 „ „	22	50	21	50
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103	40	103	25

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	75	103	60
Hambrg 100 mark 4 „	91	50	91	40
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	10	123	90
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	85	5	83
Napoleony	9	88	9	87
Srebro	122	—	121	85
LWOW, 25 lutego.				
Indemn. galicyjska 5%	75	40	74	60
„ bukow 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 5%	80	60	80	—
„ „ 4%	73	—	72	40
L. zast. banku hip. 6%	88	50	88	—
„ „ włościań 6%	87	25	86	50
Pożyczka głodowa 7%	100	50	—	—
Dukat ważny	5	82	5	75
Napoleon d'or	9	91	9	84
Półimperjał ros.	10	15	9	96
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	63	1	62
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	122	75	121	50
WARSZAWA, 22 lutego.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	91	1	90	68
„ „ „ 2. 4%	89	1	88	60
„ zastawne z r. 1869	88	33	88	—
„ likwidacyjne 4%	74	10	73	77
Poż. lot. z 1864. 5%	140	50	—	—
„ „ z r. 1866. 5%	147	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	69	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	—	—
„ „ łodzkie	101	—	100	—
Weksle na Wied. za 150 z.	92	40	92	10

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

2. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa. O wiadomość uprasza się do administracji „Kraju“.

3. Poszukuje się **mieszkania** letniego na lato 1871 r. z 2ch pokoi i kuchni składającego się.

4. Poszukuje się **mieszkania** rocznego, składającego się z dwóch pokoi i kuchni. 1512(1-?)

LICYTACJA.

Celem mającéj się uskutecznić budowy około kościoła, cmentarza, i plebanji **w Czernichowie**, odbędzie się w dniu 13-go marca b. r. publiczna licytacja.

Interesowani o szczegółach budowy dowiedzieć się mogą u przewodniczącego w komitecie p. Andrzeja Cyza w Czernichówku. 1511(1-2)

Dobre a tanie książki,

które można nabyć u Romanowskiego expedytora poczty w Samborze.

Za nadesłaniem należytości żadane dzieła natychmiast expediowane będą: Linde, słownik języka polskiego tom 1—4, edycja lwowska, tom 5 i 6, edycja warszawska, razem 6 tomów, 8 zła. w. a. „Volumina legum“ t. 1—3, Warszawa 1732, 33 fol. 20 złr. Żeglicki „Inwentarz praw“ Warszawa 1854 fol. 7 złr. Sobieszczański, „Wiadomości o sztukach pięknych w dawnéj Polsce“, Warszawa 1847—49, 2 t. (z rycin.) 3 złr. „Dykcjonarz geografii“, Wrocław, 1813, 2 t. 2 złr. Chodynicki, „dykcjonarz uczonych Polaków“, Lwów, 1833, 3 t. 3 złr. Waga, „historja książąt i królów polskich“, Warszawa, 1770 (rzadkie) 1 złr. „Kurjer warszawski, 1763 i 1764 (defekt.) 1 złr. „Monitor“ 1765 (defekt.) 1 złr. Dubois „essai sur l'histoire litteraire de Pologne“, Berlin, 1778 (rzadkie) 2 złr. „Lebensbeschreibung Kazimiri Königs in Polen“ z portr. króla Nürnberg 1860 1 złr. Komarzewski, „coup d'oeil sur la decadence de la Pologne“, Paris 1807 1 złr.— Bogusławski, „Życie Józ. Poniatowskiego“ 1831 50 ct. Bandkie „Historja drukarń krakowskich“ Kraków 1815 1 złr. Tacyta „Roczniki tłum. Naruszewicza“ Warszawa 1 złr Bohomolec „Komedje“ Warszawa 1757 tomik 3ci. (rzadki) 60 ct. Karpińskiego „Pamiętniki“ Poznań 1844 1 złr. Niemcewicza „Pamiętniki czasów moich“ Paryż 1848 2 złr. „Wybór najciekawszych przygód przekład Szymanowskiego“ Wilno 1853 3 t. 2 złr. „Dziennik narodowy“ Lwów 1848 nr. 1—156 (rzadki) 4 złr. Gazeta powszechna Lwów 1848 nr. 1—156 (rzadki) 2 złr. Herman. „o handlowo-przemysłowym użytku ciał roślinnych Lwów 1864 50 ct. Sobieski, „Pamiętnik wojny chocimskiéj“ przekład Syrokomli Petersburg 1854 1. złr. Potocki, „Wojna chocimska“ Lwów 1850 z rycinami 1 złr. 50 ct. (Krasicki) „zbiór potzebnych wiadomości“ Warszawa i Lwów 1781 2 t. 4 złr. Czaplicki, „Moskiewskie na Litwie rządy“ Kraków 1869 1 złr. Stadnicki, „Bracia Wł. Jagiełły,“ Lwów 1867 1 złr. Bielski, „Kronika polska“ Sanok 1856 1 zeszyt 20 ct. Mazini, „Instrukcje polityków“ Toruń 1786 15 ct.— Grochowskiego St., „Wiersze“ Kraków 1859 30 ct. Ładewski, „Historja naturalna kraju polskiego“ Kraków 1804 2t. 60 ct. Rousseau „Considerations sur legouvernement de la Pologne“ à la Hayc 1783 40 ct. „Historja skrócona Karola VII.“ 1756 50 ct. „Pamiętniki do panowania Zygmunta III., Władysława IV. i J. Kazimierza“ wydał Woycicki Warszawa 1846 t. Iszy 1 złr. Kremer, „Polska jéj położenie, obyczaje i rząd“ Wilno 1853 60 ct. Słeńkiewicz, „Katalog duplicat biblioteki puławskiéj,“ Puławy 1829 (rzadki) 2 złr. tMassuet) „histoire des rois de Pologne“ t. 2 i 3 („kompletne dzieje Augusta II.“) Amsterdam 1733 1 złr. 25 ct. Desfentaines, „Histoire des revolutions de Pologne,“ Amsterdam 1735 2 t (rzadki) 2 złr. Cuvier P. L. „Oeuvres choisies“ Paris 1845 (z wizerunkiem Cuviego) 1 złr. (Richelieu) „Traité de la Politique de France Utrecht“ 1670 1 złr. Reveillé — Paris, „Physiologies et hygiene des homme lipres aux travaux de l'esprit 3 edit.“ Paris 1839 2 t. (rzadkie i wyczerp.) 10 złr. Brunet, „manuel du libraire et de l'amateure de livres“, Paris, 1820 4 t. 8 złr. Peignot, „manuel du bibliophile“ Dijon, 1823 2 t. 3 złr. Deschanel, „phisiologie des ecrivains et des artistes“ Paris, 1864 1 złr. „Dialogue aux enfers entre Machiavell et Montesquieu“ Bruxelles, 1868 70 ct. (zawierające całą politykę Napoleona III.). „Histoire de Guillaume III. roi de la grande Bretagne“, Amsterdam 1703, 2 t. 60 ct. Mendoza, „Geschichte der Empörung der Mauren, Stuttgart, 1831 (sławny historyk hiszpański) 50 ct. Beiträge zur Kritik unserer Geschitsschreiber“, Berlin. 1824, 50 ct. Wachler, Geschichte der historischen Forschung u. Kunst“, Goettingen 1812, 2 t. 6 złr. (najlepsze pismo o tym przedmiocie). Wachter, Handbuch der Geschichte der Literatur, Leipzig, 1833, 4 t. 3 złr. Machiavell, „das Buch zum Fürsten Hanover, 1810, 20 ct. Aristofanes Werke Stuttgart 1842, 60 ct. „Taciti opera“, Lipsiae 1846 25 ct. „Enthüllungen des engl. Schwindelhandels, Leipzig 10 ct. (1505)

Niezawodne leczenie.

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienia u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji w szpitalu. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 10 — we wtorek, czwartek i sobotę także w wieczór od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. — Także listownie, na żądanie lekarstwa będą wydawane. Adres: **Wien, Ordinationsanstalt, — Stadt, Rudolfplatz, 3.**

Dopiero co wyszedł i jest tamże w wydaniu powiekszoném do nabycia: **Der Heilkünstler in Syphilis, 5 Auflage**, lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako téż osłabiania u mężczyzn i niepłodności. 975(31-50)

Lilioneza przez ministerstwo koncessjonowana, chemicznie zbadana i zalecona przez Dr. Wernera w Wrocławiu, niszczy w 14 dniach wszelkie zanieczyszczenie skóry, piegi, plamy wątrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrofuły.

Feytona, amerykański środek przeciw bólow zębów, tysiąckrotnie dowiedziony zbawiennie działa natychmiast na dziurawe zęby.

Jedyny skład w Krakowie w aptece pana **E. STOCKMARA.** 1346(5-10)

L. 74.

KONKURS.

W celu obsadzenia posady lekarza miejskiego w Dobromilu z roczną płacą 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszém konkurs do dnia 25-go marca 1871 r.

O posadę tę tylko krajowcy i dyplomowani doktorzy medycyny ubiegać się mogą. Podania w potrzebne allegata zaopatrzone, mają być w powyższym terminie do tutejszego magistratu wniesione. 1513(1-3)

Dobromil d. 23 lutego 1871.

MAXYMILIAN CARO

W KRAKOWIE

ulica Grodzka, 103,

poleca:

CERATY

na

stoły, meble, chodniki i na podłogi.

Herbatę Rossyjską.

RUM JAMAJKA.

Dla pp. kupców i przedsiębiorców:

Portland i Roman

CEMENT.

GIPS

dla murarzy i na figury.

Papę i filz ogniotrwały,

ASFALTY.

Przeciw uszkodzonym dachom:

Chemiczną glazurę.

WINO SZAMPAŃSKIE

w koszach po **25** i **50** butelek.

Oléj rzepakowy i lniany

w beczkach najmniéj po $2^1/_2$ centnr.

Rybi tran 3-koronny.

OLEJKI ETERYCZNE.

CENY

czasowi odpowiednie, mierne.

Cenniki franco.

Posyłki po wzięciu należytości uskutecznia się.

Maxymilian Caro.

1233(0-100)

Dnia 2-go marca b. r.

odbędzie się w dworze Oświęcimskim o godzinie 9 rano

publiczna licytacja

bydła poprawnego, jałownika i koni fornalskich. 1500(3-3)

Meubles à vendre et fleurs, moitié de leur valeur. — Machine à coudre supèrieure 161 — rue Florian **Modes de Paris.** (1518)

Dom z ogrodem

na Piasku przy ul. Karmelickiéj Nr. 50 do sprzedania. 1517(1-6)

ZAWIADOMIENIE.

Dla dogodności szanownych odbiorców galicyjskich powierzyliśmy

p. HENRYKOWI MEISEL

kotlarzowi na **Podgórzu** pod Krakowem, **Skład** wszelkich dla fabryk cukru i gorzelń potrzebnych **towarów mosiężnych, żelaznych śrób, armatury do kotłów** itd. i tych przedmiotów można w tym składzie po cenach fabrycznych nabywać,

Pan Henryk Meisel przyjmuje dla nas zamówienia na **kompletne urządzenia gorzelniane i browarniane, kotły parowe;** niemniéj **świdry i pompy do wydobywania nafty, kotły i węże, maszyny do czyszczenia i rezerwoary do destylacji nafty,** jakotéż wszelkie do tych zawodów należące roboty,

Messendorfska Fabryka towarów metalowych i maszyn.

Schenk et Tatzel

w Messendorfie przy Freudenthal.

1455(4-12)

WIEŚ

położona nad spławną rzeką Dunajcem, obejmująca przeszło 630 morgów przestrzeni, z któréj zajmują: ziemia orna 170 morg. — łąki i ogrody 16 morg., las wysokopienny 420 m. — jest z wolnéj ręki **do sprzedania.**

FOLWARK

o półtory mili od miasta handlowego oddalony, obejmujący 145 morg. ornéj ziemi pszenicznéj, jest na lat 6 **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość pod adresem: **F. K. S.** poste restante Gródek nad Dunajcem, w pow. Sądeckim. 1509(1-?)

We Lwowie	W Krakowie	W Opawie
ulica Halicka, 306	19. Rynek Główny. 19.	Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

328(-?)

poleca

swoje składy

gotowych ubiorów mezkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych. Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory mezkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent.

Maszyny do szycia ze sławnéj fabryki **SINGERA** w Nowym Jorku **tylko w moich składach,** lub u moich ajentów w Galicji i na Szlązku.

Dla dogod ności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

Wata na podagrę Dra Pattissona,

najzbawienniejszy środek przeciw **podagrze i reumatyzmowi wszelkiego rodzaju**, jak np. w twarzy, w piersiach, szyi, przeciw bólowi zębów, podagrze w głowie, ręce i kolanie, przeciw rwaniu po kościach, bólowi w krzyżach i udach, etc. etc. — W większych paczkach po **70** kr., w mniejszych po **40** kr. — **Główny skład** w aptece p. **E. Stockmara w Krakowie.** 1347(5-11)

Pierwsza c. k. uprzyw. nadworna

FABRYKA OBUWIA

Leopolda Hahna

we Wiedniu,

Centralny skład: 1 Bezirk, Köllnerhofgasse Nr. 1.

Podajemy Szanownéj Publiczności **najkorzystniejsze szansy** zaopatrzenia się po cenach umiarkowanych w trwałe i gustowne obuwia najnowszego fasonu we wszystkich gatunkach na wszystkie pory roku.

Dla mężczyzn.					Dla kobiet.				
Cielęce	fl.	5.—	do	6.50	Prunelowe	fl.	3.80	do	6.—
Juchtowe	„	6.—	„	6.80	Sukienne	„	4.50	„	8.50
Rossyjskie lakiery	„	6.80	„	7.30	Aksamitne	„	3.80	„	6.80
Cielęce lepsze	„	5.80	„	7.—	Jelonkowe	„	3.90	„	6.—
Lakiery salonowe	„	5.50	„	7.—	Francuskie cielęce	„	5.50	„	7.50
Cielęce z cholewami	„	8.50	„	12.—	Wykwintne	„	6.—	„	15.—
Juchtowe wysokie	„	10.50	„	11.50					
Pappenheimery	„	20.—	„	26.26					
Sztyflety dla chłopców	„	3.30	„	5.20					
Oficerskie	„	18.—	„	20.—					

Trzewiki i buciki dla małych dziewcząt i chłopców stosunkowo są tańsze.

Filcowe wykładane rossyjskim lakierem lub juchtem fl. 7 do 8.
„ „ „ „ wysokie .... „ 10 do 11.
Sukienne kolor. rossyjskie lakier. z angiel. podeszw. „ 8.50 do 9.

Haute nouveauté.

Patentowane podeszwy do wkładania, najlepsza ochrona przeciw zimnu i wilgoci po **50** cent., wełniane po **70** cent.. jedwabne po **85** cent. para.

Konserwator, apretura do skóry, w celu utrzymania takowéj nieprzemakalnéj i trwałéj, jedna puszka blaszana albo słoik **1** fl. — szwarc połyskujący: jeden funt **40** cent. — flakon lakieru **40** cent. — Obstalunki z prowincji według podanéj miary uskutecznia się i za pobraniem pocztowém się wysełа. — Przy większych obstalunkach dla towarzystwa i spółek, ustępuje się znaczny rabat. — Hurtownicy winni się udać do składu centralnego. — Cenniki z podaniem miar na żądanie, przesyła się bezpłatnie. 1325(12-12)

Z początkiem b. r. zmieniły się stosunki tak, że można znowu z większą pewnością jak dotąd wchodzić w stosunki giełdowe i spekulacyjne; giełda bowiem wiedząc, że wkrótce mające nastąpić zawarcie pokoju, nada naszemu handlowi i obrotowi znacznie większą rozciągłość, uprzedza już tę nieohybną ewentualność, podobnie jak przedtém, przez codziennie wznoszące się kursa, należy więc korzystać z pomyśnego prądu **w należytym czasie.** — Za prowizją tylko $^1/_2$ pr. mille i za pokryciem 3 — 500 może P. T. publiczność sprzedawać albo wymieniać za pośrednictwem mego znanego korzystnie

kantoru dla interesów giełdowych

wszystkie papiery po każdorazowych oryginalnych kursach giełdowych. Instrukcje i programy rozsełam gratis listownie lub telegraficznie.

KAROL STEIN,

Wien, Tiefer Graben 17.

1481(2-24)

Adwokat

STARZEWSKI

przeniósłszy się ze Złoczowa,

otworzył kancelarję w Krakowie

przy ulicy Florjańskiéj **w hotelu pod Różą**

Nr. 327, II. piętro.

1488(3-3)

Selbstbehandlung

geheimer

Krankheiten

NÉCESSAIRE ANTIBLENORRHÉENE

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für

Selbstbehandlung des Trippers

ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät“ etc.

Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.

Preis 10 fl. ö. Währ.

(ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu habeu das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft“,** Impotenz, deren Ursachen und Heilung.

Preis 2 fl. ö. W. 1365(19-150)

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca

swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych.

noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

jak również

dobrze ussortowany handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1595(4-25)

Handel pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj l. 63 na pierwszém piętrze, poleca:

Dywany szkockie,

$3^1/_4$ łokci długie, $2^1/_4$ szerokie, bardzo praktyczne przed kanapy, na sanki, łóżka etc., etc.,

po 3 złr. 50 cent.

KOBIERCE,

angielskie, francuzkie i krajowe od najtańszych do najbardziéj wykwintnych we wszystkich możebnych rozmiarach.

CHODNIKI

wełniane z włókna manilla i kokosow.

łokieć po cent. 28. 35 do 50.

SŁOMIANKI AMERYKANSKIE

Koce na konie,

w najlepszych gatunkach, krajowego wyrobu i angielskie,

para 6, 8, 10 do 20 złr. 1243(9-?)

Kołdry wełniane

sztuka fl. 4, 5, 6 do 10.

Przesyłki za pobraniem pocztowém.

O wartości wyrobów EKSTRAKTU SŁODOWEGO Wilhelmsdorferskiego.

Wybornego *) i nader smacznego **„Ekstraktu słodowego“** używają najsławniejsi lekarze, jak: **OPPOLZER** w Wiedniu, **NIEMEYER** w Tübindze, niemniéj profesor **SKODA** w Wiedniu, znakomity klinik na słabości piersiowe i **BOCK** w Lipsku etc. w wszystkich tych chorobach, w których organizm rawić nie może zwykłych pokarmów, a przez to musiałby uledz wycieńczeniu. niemniéj zamiast **niestrawnego tranu wątrobianego,** więc **w suchotach, w rozkładzie krwi,** a szczególniéj w **chorobach piersiowych, płuc i szyi** coraz więcéj z najpomyślniejszym skutkiem, jak się wyżéj wspomniani znakomici mężowie pochlebnie wyrażają w dziełach lekarskich, czasopismach i klinicznych wykładach.

Dla tego ośmielamy się podać do publicznéj wiadomości **zdanie,** jakie c. k. prof. **Heller** na klinice wiedeńskiéj o naszym ekstrakcie słodowym, na podstawie **najnowszéj analizy** objawił dnia **20**-go **marca 1870 r.**

„Ekstrakt słodowy Wilhelms-„dorferski jest najwyborniejszym „preparatem, który nic nie pozo-„stawia do życzenia i któremu „przyznać trzeba pierwsze miejsce „między wszystkiemi w handlu „będącemi ekstraktami słodowemi.

Dr. J. Flor. Heller,

dyrektor zakładu patologiczno-chemicznego w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu, c. k. chemik sądowy dla Niższéj Austrji etc.

Wyrabiane z tego ekstraktu słodowego **Wilhelmsdorfskie „CUKIERKI SŁODOWE“** skutkują pomyślniéj na **kaszel, chrypkę, zaflegmienie,** niż **wszystkie inne cukierki katarowe albo piersiowe** (Katarrh oder Brustzelteln), szczególniéj niż **bezskuteczne cukierki słodowe Fexera, Jordana & Timäusa** i braci **Schallek** etc., gdyż w nich brak właśnie istoty rzeczy, tj. ekstraktu słodowego i dla tego nie zwilżają i nie łagodzą więcéj jak zwykły cukier. Pomimo to nasze cukierki z ekstraktu słodowego nie są droższe.

Za karton **10** kr. — lepsze w puszkach po **66** i **40** kr. i po **21** kr.

Jeszcze raz przypominamy, że **nasze jedynie prawdziwe cukierki z ekstraktu słodowego Wilhelmsdorfskiego dla odróżnienia od wyż wspomnionych cukierków słodowych bezskutecznych, są zaopatrzone protokołowaną marką firmy (K. w wieńcu z kłosów jęczmiennych)** na opakowaniu.

Urządziwszy świeżo fabrykację czekolady, wyrabiamy najtańsze i najlepsze gatunki **czekolady z ekstraktu słodowego,** która co do części składowych między wszystkiemi **czekoladami zdrowia** pierwsze zajmując miejsce, **jest pożywniejszą, strawniejszą i nie sprawia zatwardzenia.**

(W dwóch gatunkach w $^1/_4$ części paczki po 4 tabliczki po **30** i **40** kr., także w półpaczkach po 8 i w całych paczkach po 16 tabliczek).

Składy naszych wyrobów mamy **w Krakowie**

u p. JAKÓBA GOLDWASSERA,

ulica Florjańska w hotelu pod Różą, a w całéj Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Prosimy o łaskawe zwrócenie uwagi na nasze w tym dzienniku umieszczone inseraty, niemniéj o liczne zamówienia, jakiemi nas dotąd zaszczycają.

Z wysokim szacunkiem

Fabryka

wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich

Józef Küfferle & Comp.

(Wiedeń).

*) Upraszamy szczególnie nie mieszać naszego wybornego ekstraktu słodowego z ekstraktem Hoffa, który według zdania prof. **Oppolzera i Hellera** na **klinice wiedeńskiéj** nie jest żadnym ekstraktem słodowym, lecz leczniczem piwem, które zawiera szkodliwe dla chorych fermentujące części składowe.

) **Chory na płuca, który ma **niedostatecznie** odwilżoną krew z powodu nadwątlonych płuc, nie może trawić zwykłych pokarmów, — ale za to z wielką łatwością **nader strawny** i pożywny ekstrakt słodowy. 1469(4-?)

J. K. KACZMARSKI

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj L. 67,

poleca

swój skład towarów kolonialnych i win,

zwracając szczególną uwagę na następujące artykuły:

Świece woskowe, kościelne i stołowe z fabryki saskiéj,

palące się bez objaśniania o $^1/_3$ dłużéj jak inne;

Srebro chińskie,

a mianowicie wszystkie aparata kościelne, tudzież wszelkie potrzeby stołowe, cukiernice, lichtarze, i t. p., za których kilkunastoletnią trwałość poręcza;

WINA WĘGIERSKIE 1262(12-15)

w najrozmaitszych gatunkach na beczki, garnce i butelki, **wina austrjackie, reńskie, szampańskie i inne francuskie i hiszpańskie.**

Wszelkie gatunki towarów kolonialnych i delikatesów, jako to: **rum, kawa, herbata, likiery, i wódki gdańskie, wędliny Westfalskie, marynaty, i t. p.**

Również utrzymuje na składzie:

PASTĘ KAUCZUKOWĄ, chroniącą obuwia i wszelkie skóry od przemakalności;

Maść gojącą odmrożenia;

PLASTERKI na ODGNIOTKI, gojące takowe w jak najkrótszym czasie;

Niezawodny środek do wytępiania Szczurów, myszy i kretów.

Proszek na karakony,

w końcu

Tynkturę na pluskwy,

tępiącą takowe wraz z zarodkiem i zabezpieczającą od ponownego tychże zagnieżdżania się.

Tod den Wanzen

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.